THE MOST PROGRESSIVE POLISH DAILY PAPER IN AMERICA

DZIENNIK CHICAGOSKI

Pomyślność jest najczęściej wynikiem sumiennie wykonywanych drobnostek

ENTERED AS SECOND CLASS MATTER DECEMBER 29-TH, 1890, AT THE POST OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, UNDER THE ACT OF MARCH 3-RD, 1879.

No. 61. WTOREK, DNIA 14-GO MARCA, (TUESDAY, MARCH 14), 1933 ROKU. (2c) ZA NUMER — ROK XLIV.

WKRÓTCE DOSTANIEMY PIWO

Rada Miejska Wybiera Dziś Tymczasowego Mayora

P. A. NASH WYSUWANY NA POSŁA DO IRLANDJI.

Clark, Nelson i Hoellen Zwołali Posiedzenie Rady Miejskiej.

Między członkami demokratycznego komitetu centralnego a grupą aldermanów demokratycznych panuje nieporozumienie w sprawie wyboru tymczasowego majora. Na niedzielnem zebraniu komitetu, na którem obecni byli prawie wszyscy wodzowie demokratyczni, uchwalono, że centralny komitet demokratyczny ma zamianować kogoś z pośród demokratów na stanowisko tymczasowego majora aż do wyborów. Uchwała ta nie podobała się widać radnym miejskim, gdyż John S. Clark, przewodniczący komisji finansowej; Oscar F. Nelson, przywódca republikanów w radzie i John J. Hoellen podpisali wczoraj listy ,wzywające aldermanów na nadzwyczajną sesję rady miejskiej, na której tymczasowy burmistrz będzie wybrany.

Decyzja aldermanów zaskoczyła przywódców demokratów z komitetu centralnego.

Pierwsze zebranie rady odbyło się o godzinie 10ej rano, na którem słuchano raportu Sextona, przewodniczącego korporacji miejskiej, jak również poleceń prawnych w sprawie wyboru tymczasowego burmistrza.

Po sesji rannej przywódcy demokratów zebrali się w hotelu Morrison, gdzie zastanawiano się nad poleceniami Sextona. Zaś o godzinie 5ej po południu rada miejska zbierze się na drugą sesję specjalną, na której za pomocą tajnego głosowania nastąpić ma wybór nowego majora tymczasowego.— Przywódcy demokratów starają się pokrzyżować plany aldermanów, obawiając się, że jeżeli rada miejska wybierze tymczasowego zastępcę zmarłego burmistrza Cermaka, ta sama rada może dać mu upoważnienie sprawowania urzędu burmistrza aż do następnych regularnych wyborów w 1935 roku. Kontroler Szymczak utrzymuje, że tymczasowy major nie może pełnić wszystkich funkcyj burmistrza i dlatego może tylko być wybrany na krótki termin. Idzie tu szczególnie o sprawy finansowe.

W tym czasie, kiedy zastanawiano się nad sposobem wyboru zastępcy Cermaka, z Washingtonu nadeszła wiadomość, że senator James Hamilton Lewis przedstawił Patrick'a A. Nash'a, nowo wybranego wodza demokratów w Illinois, na posła Stanów Zjednoczonych do Irlandji. Jeżeli Nash zgodzi się na przyjęcie stanowiska ofiarowanego mu przez sen. Lewis'a, będzie musiał zrezygnować z tutejszej placówki demokratycznej a na jego miejsce demokraci będą musieli wybrać innego wodza.

Papież Kreuje Sześciu Nowych Kardynałów.

Błaga o Rozbrojenie; Potępia Króla Bułgarji, Uniewinnia Królowę.

Rzym, 14. marca. — Przemawiając na tajnym konsystorzu, zwołanym z racji wręczania czerwonych kapeluszy nowokreowanym Książętom Kościoła Ojciec św. Papież Pius XI. błagał Niebiosa o łaski i błogosławieństwo dla odbywającej się konferencji rozbrojeniowej i dla mającej się odbyć w tym roku międzynarodowej konferencji ekonomicznej, jak również dla zgodnego i pomyślnego załatwienia kwestji długów wojennych.

Ojciec św. oświadczył również, iż jest wielce zaniepokojony kryzysem ekonomicznym wojnami i pogłoskami o nowych wojnach i o innych katastrofach, które gnębią obecnie ludzkość.

„Brak pracy dla miljonów robotników — mówił Papież — stwarza wdzięczne pole do pracy dla przeciwników obecnego ustroju politycznego, społecznego i religijnego". Jak również że obecne zaburzenia w całym świecie powstały w większości wypadków dzięki ateizmowi.

Potępia króla Bułgarji, uniewinnia królowę.

W dalszej części swego przemówienia Ojciec św. poruszył sprawę nieporozumienia Watykanu z królem bułgarskim, Borysem. Król Borys, żeniąc się z księżną włoską Joanną, córką króla włoskiego, otrzymał zezwolenie od Ojca św. na zawarcie ślubów małżeńskich z katoliczką na tej jedynie podstawie, iż własnoręcznym podpisem, złożonym na dokumencie, przyrzekł że dzieci, jakie przyjdą na świat z tego małżeństwa, chrzczone będą w Kościele Rzymsko - Katolickim i wychowywane w Wierze św. Król nie dotrzymał słowa, gdyż córkę, która przyszła na świat w styczniu, ochrzczono w cerkwi. Ojciec św. potępia otwarcie postępowanie króla Borysa, zaś jego małżonkę, królowę Joannę, uniewinnia zupełnie.

Dalej Ojciec św. ostrzega Włochy przed szerzącym się we Włoszech protestantyzmem, który — według słów Ojca św. — o ile się przyjmie we Włoszech, może sprowadzić zgubne następstwa dla narodu.

Zaraz po konsystorzu zawiadomiono oficjalnie sześciu nowych kardynałów o decyzji Ojca św. Prałat Pitero Fumanosini Biondi, legat papieski w Washingtonie, zawiadomienie o kreowaniu go przez Papieża kardynałem, otrzymał w Kolegjum Amerykańskiem, gdzie się zatrzymał po przyjeździe do Watykanu.

Kardynał Biondi oświadczył, że wzniesienie go do stanowiska Księcia Kościoła, jest wyrazem uznania Ojca św. dla całego Kleru amerykańskiego.

Nazwiska innych Dostojników Kościoła, którzy zostali wczoraj kardynałami, są: prałat Jean Marie Rodriguez Villeneuve, arcybiskup z Quebec; prałat Teodore Innitzer, arcybiskup Wiednia; prałat Angelo Dolci, Nuncjusz Papieski w Rumunji; prałat Elia della Costa, arcybiskup Florencji i prałat Maurillo Fossati, arcybiskup Turyngji.

Życie Małego i Wielkiego Świata

Jakoś jeszcze nie słychać o zakładach na przyszłego majora chicagoskiego. Zdawało się z początku, że Irlandczycy bez żadnej trudności będą mogli wybrać swojego. Z chwilą, gdy Polacy powiedzieli "słówko," miny niektórym skwaśniały. Oni wiedzą, że Polacy mają siłę, tylko Polacy nie chcą w to uwierzyć. A szkoda.

* * *

Piszcie do swych senatorów i nalegajcie na nich, aby popierali prez. Roosevelta w jego kampanji oszczędnościowej. — Nic was to nie kosztuje, a 3 centy na znaczek pocztowy każdy może poświęcić. Czem więcej takich listów, tem prędzej powitamy panią "Prosperity."

* * *

Paderewski swym ostatnim koncertem zrobił więcej propagandy dla Polski, aniżeli stu specjalnych wysłanników.

* * *

Sen. James Hamilton Lewis z Illinois, po konferencji z Prezydentem Rooseveltem powiedział, że w dwóch tygodniach a najdalej w miesiącu będziemy świadkami znacznego ożywienia w interesach w całym kraju. Zdaniem senatora, Prezydent wzbudził takie zaufanie wśród ludności przez swoje stanowcze i szybkie posunięcia obliczone na przywrócenie dobrobytu w kraju, że zniechęcenie i rozpacz zaczynają ustępować miejsca dobrej myśli i nadziei rychłego nadejścia lepszych czasów.

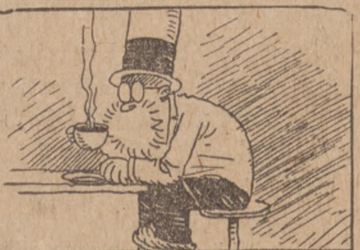
KALENDARZYK

Dziś, wtorek, 14-go marca: — Św. Matyldy kr.

Jutro, środa, 15-go marca: — Św. Klemensa Dw.

Z Biura Meteorologicznego

Wschód słońca o godz. 6:03. Zachód słońca o godz. 5:55.



Pogoda w Chicago i okolicy: We wtorek częściowo pochmurno oraz cokolwiek zimniej. W środę prawdopodobnie pogoda. Wzmagający się północny wiatr we wtorek.

Temperatura doby minionej: Najwyższa wczoraj o godzinie 1-szej w południe 60 stopni, najniższa dziś o północy 46 stopni.

— Biura Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Chicago mieszczą się p. nr. 1500 North Dearborn Parkway.

POCZEKAJMY, UFAJMY!



Zaufanie w Mieście Wzrasta po Otwarciu 34ch Banków.

Depozyta Wielkie, Banki Przepełnione.

W trzydziestu czterech bankach wczoraj otwartych w mieście za zezwoleniem Sekretarza Skarbu i audytora stanowego, wczoraj wieczorem doliczyć się nie mogli rezultatu pracy z pierwszego dnia po 9-cio dniowem święcie bankowem.

Wczoraj wieczorem Bank Federalnej Rezerwy w Chicago polecił otwarcie bez żadnych restrykcyj 38 banków w 18-tu większych miastach i miasteczkach w swoim dystrykcie, w stanach Illinois, Indiana, Iowa, Michigan i Wisconsin. W tym samym mniejwięcej czasie audytor stanowy Barrett ogłosił, że dwa więcej banki stanowe dzisiaj rano zostały otwarte w Chicago.

Zaufanie w mieście całem wzrosło nadspodziewanie szybko po otwarciu tych 34ch banków. Raportują, że depozyta w każdym niemal banku wzrosły podczas dnia. Ale nie tylko banki skorzystały, gdyż raportują, że w składach śródmiejskich i póza śródmiejskich panował wczoraj ruch ożywiony, handlowcy zaś raportują, że sprzedaż towarów była ponad normalną o tej porze roku.

Dzisiaj rano za zezwoleniem audytora stanowego otwarto banki stanowe Broadway Trust and Savings Bank, 2805 North Clark ulica iMain State Bank, pnr. 2652 West North avenue.

Wczoraj także wydano rozkaz otwarcia banków stanowych Hamilton State Bank, p. nr. 3916 Broadway i Banco di Napoli Trust Company of Chicago, pnr. 906 South Halsted ulica.

Na rozkaz władz stanowych otwarto także wczoraj oba Security banki, pierwszy pnr. 765 Milwaukee avenue, a drugi pnr. 1965 Milwaukee avenue, które, jak już wczoraj pisaliśmy, ogłosiły, iż wypłacą wszystkie pieniądze swoim depozytorom, a potem interesa zwiną na zawsze. Depozytorzy w wielkiej liczbie zgłosili się do obu banków, zabrali pieniądze im wypłacone do innych instytucyj bankowych i tam je deponowali.

Tak Bank Federalnej Rezerwy jak i audytor stanowy Barrett oznajmiają, że w dodatku do banków już otwartych dzisiaj dodane będą inne.

"Fakt, iż banku wczoraj lub dzisiaj nie otwarto," tłumaczy audytor Barrett, "nie znaczy, że nie jest w dobrym stanie. Wielka praca stwierdzania stanu każdego banku przed jego otwarciem powoduje, że nie wszystkie banki stanowe odrazu otwarto."

Tylko banki. których stan finansowy na to zezwala otrzymają zezwolenie na otwarcie od władz.

Że zaufanie wśród mieszkańców wraca, stwierdzić można faktem, iż wczoraj znów zauważono znaczny napływ złota do banków. Złoto to pochodziło od tych, którzy w obawie straty pochowali je w materacach, kufrach, etc. Raportują także, że pieniądze dotychczas przechowywane w skrzynkach bankowych wracają do banku, gdzie są deponowane.

We wszystkich bankach otwartych wczoraj domagano się od każdego depozytora podpisania certyfikatu "anti-hoarding." Każda osoba podejmująca pewną większą sumę pieniędzy przez siebie deponowaną w danym banku musiała na certyfikacie podać powód do tego i certyfikat taki podpisać stwierdzając temsamem, że pieniądze te potrzebne są na spłatę rachunków a nie w celu przechowywania ich w skrytkach.

Notują, że do Banku Federalnej Rezerwy zapisano trzy nowe banki i tym przesłano już certyfikaty z Washingtonu. — Bankami tymi są: Liberty Bank of Chicago, Merchandise Bank and Trust Company i Uptown State Bank. Zatem w Chicago mamy do tej pory 17 banków należących do Banku Federalnej Rezerwy. Kilka stanowych banków złożyło także swoje aplikacje i czeka na zatwierdzenie przez władze federalne.

PODPIS HORNERA PRZEKREŚLA STANOWE PRAWA PROHIBICYJNE.

Wykonywanie Prawa Rzeczą Rządu Federalnego.

Springfield, Ill., 14. marca. Gen. Henry Horner usunął wczoraj ze statutów stanu Illinois ostatnie ślady absolutnych praw prohibicyjnych. Podpisał on dwie uchwały legislatury, z których jedna znosi stanowe prawo o rewizji i konfiskacie, druga — stanowy akt prohibicyjny.

Z chwilą położenia podpisu gubernatora na obydwu bilach, przeprowadzonych w Izbie i senacie z klauzulą nadającą im bezwłocznie moc obowiązującą, wykonywanie praw prohibicyjnych w Illinois spadło całkowicie na władze federalne.

Handel trunkami będzie uregulowany w Illinois, bowiem legislatura, w przygotowaniu do zniesienia 18-ej poprawki, przeprowadzi wkrótce prawa podobne do obowiązujących w czasach przedprohibicyjnych z tą tylko różnicą, że słowo „saloon" będzie oficjalnie wykluczone.

Podpisując obydwie uchwały, gub. Horner wypełnił obietnicę z czasów kampanji wyborczej że zatwierdzi je, skoro tylko znajdą się na jego biurku. Akcję opóźniła nieco choroba, śmierć i pogrzeb mayora Cermaka, które kilkakrotnie odwołały gubernatora ze Springfield. Zgon człowieka, który sankcjonował jego kandydaturę na gubernatora, był też prawdopodobnie odpowiedzialny za brak wszelkich ceremonij przy podpisywaniu bilów. Gdyby nie śmierć mayora Cermaka, podpisanie bilów odbyłoby się niewątpliwie w jego obecności.

ROOSEVELT NAWOŁUJE KONGRES DO POŚPIECHU.

Izba Działa Dzisiaj; Aprobata Senatu Pewna.

Washington, 14. marca. — Prezydent Roosevelt przesłał wczoraj do kongresu specjalne orędzie, zawierające dwa zdania, wołając o bezwłoczną legalizację piwa. Bezpośrednio potem, przywódcy demokratyczni w Izbie i senacie przepowiedzieli, że jeszcze w tym tygodniu należy się spodziewać ostatecznej akcji kongresowej w tym przedmiocie.

„Polecam kongresowi" — brzmiało pismo Prezydenta — „przeprowadzenie ustawodawstwa o natychmiastowej modyfikacji aktu Volsteada w celu legalizowania wyrobu i sprzedaży piwa i innych napojów o takiej zawartości alkholu, jaka jest dozwolona konstytucją, i zapewnienia rządowi właściwych i bardzo potrzebnych dochodów przez nałożenie podatku na tego rodzaju napoje.

„Uważam taką akcję w tym czasie za posiadającą najwyższe znaczenie."

To było wszystko, zanim jednak dzienna sesji się skończyła, specjalna podkomisja poselska zebrała się i naszkicowała bil legalizujący wyrób i sprzedaż piwa o 3.2 procent zawartości alkoholu. Oczekuje się, że do dzisiaj w południe pełna komisja dróg i sposobów zatwierdzi bil, który jeszcze dziś po po południu może iść w Izbie pod głosowanie.

Szybka akcja w senacie jest zapewniona. Bil będzie załatwiony pospiesznie w komisji i odesłany na plenum, gdzie może być przeprowadzony jeszcze w tym tygodniu.

Wszystko, co stoi na przeszkodzie bilowi piwnemu, to bil ekonomji, przyjęty w ubiegłym tygodniu w Izbie, który, jak się spodziewano, natrafił na obstrukcję w senacie. Przyjaciele weteranów i funkcjonarjuszy federalnych próbują przeforsować jakieś poprawki do bilu, który ma dać Prezydentowi władzę obcięcia 383 miljonów rocznie z kredytów weterańskich i około 125 miljonów z federalnej listy płatniczej przez obcięcie pensyj.

Prezydent Nakazuje Wglądnąć w Praktyki Ul. Wall.

Pieniądze Zaczynają Wracać Do Otwartych Banków.

Washington, 14. marca. — Prezydent Roosevelt aprobował wczoraj kontynuowanie dochodzeń senackich w sprawie praktyk giełdowych u.l Wall i polecił prok. gen. Cummingsowi ścigać energicznie wszelkie naruszenia prawa, jakie śledztwo może wydobyć na wierzch.

Oznajmiono o tem z Białego Domu, kiedy senacka komisja bankowa uchwaliła wyczerpujące zbadanie praktyk domów bankowych J. P. Morgan i S-ka, Kuhn, Loeb i S-ka, i innych prywatnych instytucyj bankowo-maklerskich tego typu.

Prezydent omawiał plany komisji z jej przewodniczącym sen. Fletcherem. Wyjaśniono, że p. Roosevelt jest silnie zdecydowany wydobyć na światło dzienne wszystkie rozgałęzienia złych praktyk bankowych i polecić ustawodawstwo przeciw działające powtórzeniu się tego rodzaju nadużyć.

Pomiędzy takiemi nadużyciami, na które dept. sprawiedliwości zwróci baczną uwagę, jest uchylanie się od podatku dochodowego, fałszywe reklamowanie sprzedaży papierów wartościowych i obchodzenie krajowych praw bankowych. Śledztwo obejmie również działalność i praktyki poszczególnych domów maklerskich oraz korporacyj, które sprzedają swoje akcje wprost publiczności.

W międzyczasie, formułka Prezydenta Roosevelta, przewidująca stopniowe owtieranie banków w kraju, działała wczoraj sprawnie w dwunastu wielkich miastach, siedzibach wielkich banków Rezerwy Federalnej. Dzisiaj otwarto banki w 250 miastach, w których banki prowadzą operacje przez uznane Izby Rozrachunkowe. Pozostałe mocne banki w każdym stanie i mieście będą otwarte jutro.

Zaufanie do banków zaczyna wracać i publiczność odnosi z powrotem wyciągane poprzednio depozyty.

GUB. HORNER OSTRZEGA PRZED ROZRUCHAMI GŁODOWYMI W ILLINOIS.

Podatek Od Sprzedaży Jedyną Drogą Ratunku.

Springfield, Ill., 14. marca. Gub. Horner oświadczył wczoraj, że proponowany 3-procentowy podatek od sprzedaży zdjąłby „wielki ciężar opodatkowania" z farmerów i posiadaczy małych domów.

Przemawiając na ogólnostanowem zebraniu skarbników i asesorów powiatowych zwołanych na sesję przez stanową komisję podatkową, gubernator powiedział, że „sprzeciwianie się podatkowi od sprzedaży jest samolubstwem".

„Podatek od sprzedaży" — mówił — „okazał się sukcesem w każdym stanie, w którym go przyjęto. Będzie on sukcesem i w Illinois."

Gubernator ostrzegł, że jeżeli podatek od sprzedaży nie przejdzie i nie będzie obowiązywał z dn. 1. kwietnia, „ktoś będzie odpowiedzialny za następstwa".

„Doczekamy się rozruchów głodowych w Illinois. Ludzie zachowają się tak jak wy lub ja zachowalibyśmy się, gdyby nam odmawiano najniezbędniejszych środków do życia. Illinois stoi teraz na wulkanie."

Oddalanie z pracy mężczyzn i kobiet w celu obcięcia kosztu rządu, gubernator określił jako „okrutną odpowiedzialność".

Gubernator objaśnił zastrzeżenia bilu, które zrobiłyby ze ustawodawstwo ratunkowe w powiecie Cook, a w innych powiatach umożliwiłyby zredukowanie lub zniesienie innych podatków.

ZE STANISŁAWOWA

W zeszłą niedzielę, dnia 12go marca, proboszcz X. Jan Drzewiecki, C. R. zwołał wszystkich prezesów i sekretarzy towarzystw skupiających się przy parafji, w celu omówienia sprawy Polskiego Tygodnia Gościnności, na Wystawie Chicagoskiej t. zw. "Polish Week of Hospitality," który odbędzie się od 17-go lipca do 23-go lipca. Posiedzenie zagaił asystent proboszcza, X. Jan S. Ratajczak, C. R., który w kilku słowach streścił cel tegoż zebrania, dodając otuchy do pracy w tym tygodniu kiedy my Polacy przez cały ten tydzień będziemy gospodarzami na wystawie. Wtenczas będą oczy wszystkich obconarodowców zwrócone na Polaków w Chicago. Tak też parafja św. Stanisława Kostki, która jest "matką wszystkich polskich parafij w Chicago," postanowiła wziąć czynny udział w tym Polskim Tygodniu Gościnności. Komitet składa się z X. J. S. Ratajczaka, C. R., kapelana; p. J. Neringa, przewodniczącego, p. E. Firling, sekretarza; dr. J. V. Grzybowskiego. — Następnie na posiedzeniu przemawiali p. J. Nering, p. L. C. Nyka, prezes komitetu "Polish Week of Hospitality," p. A. Soska, p. L. F. Zygmunt i p. Troike, którzy przedstawili różne prace poszczególnych komitetów z Polskiego Tygodnia Gościnności. Komitet uprzejmie zaprasza na przyszłe posiedzenie, które odbędzie się we czwartek, dnia 16go marca, o godzinie 8:15 w sali Kościuszki, wszystkie administracje towarzystw żeńskich i męskich skupiających się przy parafji św. Stanisława Kostki, lub ich zastępców, którzyby chcieli przyłączyć się do tej pracy, gdyż wiemy jak stare przysłowie powiada "gdzie dobra chęć i ochota, tam nie trudna jest robota."— A więc Stanisławowianie z tem hasłem na czele weźmy się do dzieła i dokonajmy tego co nasi dziadowie i ojcowie uczynili czterdzieści lat temu, to i my im pokażmy, iż możemy pracować z tą samą energją jaką oni się odznaczyli.

*

Dwór św. Stanisława Kostki Nr. 255 Z. N. K. L., odbędzie posiedzenie przedroczne w sali Nr. 4-ty, w środę wieczorem, 15-go marca. Ważne sprawy są do załatwienia.— Obecność członkiń konieczna. Nadleśniczynią jest doktorowa A. Klarkowska, a sekretarką A. Jerka.

*

Jutro, o godzinie 2ej po południu, w kościele dolnym, odbędzie się konferencja dla wszystkich Niewiast Różańcowych. X. proboszcz uprasza wszystkie o przybycie.

*

W przyszły czwartek, piątek i sobotę wieczorem, w kościele górnym odbywać się będzie triduum do św. Józefa, Oblubieńca Najśw. Marji Panny i patrona rodzin chrześcijańskich.

*

Już w nadchodzący piątek wieczorem odbędzie się w sali Kościuszki zabawa karciana i kostkowa, urządzona staraniem Tow. Małego Kwiateczka, którego prezeską jest pani Franciszka Bieschke. Komitet postarał się o wartościowe premje, które służyć będą za nagrody dla uczestników zabawy. Pozatem będą miłe niespodzianki.

*

Do Komunji św. wielkanocnej w przyszłą niedzielę na Mszy św. o godzinie 7:30 rano, przystąpią następujące towarzystwa: Tow. Najśw. Imienia Marji, gr. 2-ga Zjedn. P. R. K., Tow. św. Rocha, gr. 71 S. P., Tow. św. Jerzego, gr. 96 S. P., Tow. Jana III-go Sobieskiego, gr. 16 Z. P. R. K. i Tow. św. Franciszka, gr. 340 Zjedn. P. R. K. Do spowiedzi przyjdą w sobotę po południu i wieczorem.

*

Bractwo Młodzieńców św. Józefa święcić będzie w przyszłą niedzielę, dnia 15-go marca, złoty jubileusz swego założenia. Pięćdziesiąt lat pod sztandarem św. Józefa. Uroczystość uczczona będzie solenną Mszą św. o godzinie 9tej rano, na której członkowie przystąpią wspólnie do Komunji św.— Miejsce dla nich będzie zarezerwowane w średniej nawie kościoła po lewej stronie. Dla upamiętnienia tej niezwykłej uroczystości odbędzie się wieczorem w audytorjum miejscowem bankiet jubileuszowy, na który oprócz członków, tudzież ich rodzin, wybierają się parafjanie oraz liczni goście. Bilety są do nabycia w ofisie parafjalnym po nader przystępnej i umiarkowanej cenie.

*

Regularne posiedzenie Oddziału św. Agnieszki, Macierzy Polskiej, odbędzie się dzisiaj o godzinie 8ej wieczorem, w sali zwykłej. Przyjdą pod obrady ważne sprawy, wymagające obecności wszystkich członkiń.— Prezeską jest Anna Górska, a sekretarką L. Szurmińska.

*

Dzisiaj zbiorą się na posiedzenie w sali Kościuszki administracje: Klubów im. Tadeusza Kościuszki i Pań Królowej Dąbrówki, Chórów Parafjalnych, Niewiast i Dziewic Różańcowych, Bractwa Młodzieńców św. Józefa, Alumnów szkoły św. Stanisława Kostki, Tow. Dobroczynności p. o. św. Wincentego a Paulo i Tow. Małego Kwiateczka.

Z FRANCISZKOWA.

Klub im. Pułaskiego na Franciszkowie, zwołuje nadzwyczajne posiedzenie, mające się odbyć w czwartek, dnia 16go marca, w sali ob. Cygana, pnr. 4359 Thomas ul., o godz. 7:30 wieczorem. Będą na tem posiedzeniu omawiane sprawy realnościowe, tudzież sprawy zamykania hipotek oraz inne ważne — obchodzące wszystkich Polaków sprawy. Wszyscy proszeni o przybycie. Zarząd zaprosił zdolnych mówców, którzy dobitnie objaśnią wam o obecnym stanie rzeczy. Sekretarzem klubu jest p. J. Walejewski.

*

Dziś, dnia 14go marca, w sali parafjalnej św. Franciszka, 4424 W. Walton ul., przy Kostner, odegrana będzie przez zawodowe siły aktorskie teatru „Polonia" pod dyrekcją p. T. Sawickiego, sztuka p. t. „Męczeńska Śmierć św. Barbary". Dramat religijny w pięciu aktach. Przyjdzcie wszyscy i zobaczcie juk chrześcijanie znosili męki za wiarę Chrystusa. Jak młodziutka Barbara była skazaną na tortury przez własnego ojca. Jaką była kara Boska dla pogan. Walkę młodego dziewczęcia z cierpieniami i wiele innych ciekawych scen.

*

W niedzielę d. 26go b. m., o godz. 3ej dla dzieci, a wieczorem o godz. 7:30 dla dorosłych, będą wyświetlane obrazy „Męki Pańskiej".

*

Triduum do św. Józefa rozpoczhie się w niedzielę wieczorem. Podczas Triduum w każdy dzień o godz. 9ej rano, odprawiona będzie Suma z kazaniem. Wieczorami będzie nabożeństwo. Kierownikiem Triduum będzie misjonarz O. Arkadjusz Krzywonos, O. F. M.

*

I tu znowu nadarza się sposobność dla wszystkich Franciszkowian, do wzniesienia modłów o łaski nam potrzebne. Św. Józef jest patronem robotników, wobec tego modlić się będziemy o przywrócenie lepszych czasów i o pracę dla naszych ojców.

*

Tow. św. Józefa i św. Jana przystąpi do spowiedzi wielkanocnej w sobotę wieczorem. Komunja św. będzie w niedzielę rano o 7ej dla Tow. św. Józefa, a o 9:15 dla Tow. św. Jana.

*

Nabożeństwa wielkopostne odprawiają się w kościele św. Franciszka w porządku następującym: w każdą środę wieczorem o 7:30 Gorzkie Żale, naukę wygłasza Wiel. Ks. A. Krzywonos O. F. M. W każdy piątek o tym samym czasie, bywa odprawiona Droga Krzyżowa wraz z błogosławieństwem Najśw. Sakramentu.

*

Dnia 21go lutego, w sali parafjalnej odbyła się zabawa kostkowa „bunco" na korzyść parafji, urządzona staraniem Dziewic Różańcowych. Wielkie uznanie należy oddać naszem Panienkom Franciszkowa, gdyż praca ich przyniosła pożądane skutki. Szczególne uznanie należy się panienkom Bronisławie i Helenie Wałaskiewiczównym, które ofiarowały kołderkę bardzo artystycznie wykonaną. — Wszystkim panienkom, które przyczyniły się do sukcesu ostatniej zabawy, Wiel. Ks. Fran. Jagielski wyraża gorące słowa podziękowania, jak również wszystkim, którzy podczas zabawy pracowali i wzięli w niej udział.

Z MŁODZIANKOWA.

Bractwo św. Józefa przyjdzie do spowiedzi wielkanocnej w sobotę, dnia 18go marca, a w niedzielę, na Mszy św. o godz. 6:30 rano przystąpi wspólnie do Komunji św. Członkowie zbiorą się w sali zwykłych zebrań, skąd udadzą się do kościoła.

*

Regularne miesięczne posiedzenie Bractwa św. Józefa odbędzie się w nadchodzącą niedzielę po nabożeństwie pasyjnem o godz. 3ej po południu. Na tem posiedzeniu przyjdą pod obrady ważne sprawy, wymagające obecności wszystkich członków. Sekretarzem bractwa jest Józef Wójcik.

Dobry przykład.

— A wie tatuś — mówi mały Adaś, — że dzisiaj w szkole nauczyciel postawił mnie za przykład wszystkim uczniom.

— Brawo, chłopcze! A cóż ci powiedział?

— Powiedział moim kolegom żeby nigdy nie wyglądali tacy brudni, jak ten prosiak. Adaś.

SCOTT'S SCRAPBOOK - - By R. J. Scott



SEZ YOU

	True	False	Score
1. Apogee is that point in the orbit of a planet which is nearest to the earth			
2. An apparition is an invisible object			
3. Ba is an abbreviation for barium			
4. The Roman god of love was Bacchus			
5. Loud or unrestrained laughter is called cachinnation			
6. In the Roman calendar, calends is the first day of each month			
7. A devisee is one who bequeaths by will			
8. "Nil admirari" is Latin for "to wonder at nothing"			
9. Andrew Johnson was the 18th president of the United States			
10. There are 36 bushels to one chaldron in the dry measure			
TOTAL			

Here's how to get your intelligence score: If you think a statement is true, place a check beside it in the column headed "True." If you think it false, place a check beside it in the column headed "False." After you have completed the questions look up the correct answers and put 10 down in the "Score" column every time you are correct. A perfect score is 100.

Answers to "Sez You" on page 6.

Z JADWIGOWA

Staraniem sympatycznego Klubu Pań Królowej Jadwigi, odbędzie się zabawa tak zwana "Beano," w przyszłą niedzielę, dnia 19go i w następną niedzielę dnia 26go marca, w salach nr. 3 i 5, począwszy o godzinie 6ej wieczorem. Cały dochód z tej imprezy przeznaczony na naglące potrzeby utrzymania szkoły parafjalnej i Sióstr nauczycielek. Cel godny poparcia. — Komitet dokłada wszelkich starań, ażeby zabawa wypadła jak najlepiej.

*

Członkowie Tow. Najśw. Imienia Jezus, udadzą się w przyszłą niedzielę, dnia 19go marca, do parafji p. w. Matki Boskiej Bolesnej na zebranie generalne wszystkich Oddziałów tegoż towarzystwa. Najpierw w kościele Matki Boskiej Bolesnej o godzinie 3ej po południu, odbędzie się błogosławieństwo Najśw. Sakramentem, poczem w sali parafjalnej nastąpią obrady.

*

Posiedzenie Klubu Obywatelskiego im. ks. Józefa Barzyńskiego, odbędzie się o jeden tydzień wcześniej, t. j. w przyszłą niedzielę, dnia 19go marca, w sali zwykłej i o zwykłym czasie. Przyjdą pod obrady ważne sprawy wymagające obecności wszystkich członków. Po posiedzeniu podana będzie przekąska na cześć Józefów.

*

W przyszłą niedzielę, odbędzie się przed kościołem św. Jadwigi "Tag Day" na biednych w parafji. Urządzeniem połowu zajęło się Tow. Dobroczynności p. o. św. Wincentego a Paulo.

*

Dzisiaj o godzinie 7:30 wieczorem, odbędzie się zebranie administracyj wszystkich towarzystw, względem światowej wystawy postępu, mającej się odbyć w tym roku w Chicago, począwszy 1-go czerwca. Posiedzenie to mieć będzie miejsce w salach 3 i 5. Wchód od Hoyne ave.

*

Drugie Drzewo Niewiast Różańcowych przystąpi do Komunji św. Wielkanocnej w nadchodzącą sobotę na Mszy św. o godzinie 8ej rano, na intencję ich złożoną. Do spowiedzi przyjdą w piątek.

*

Posiedzenia Towarzystw w tym tygodniu: dziś, Tow. św. Jacka, Tow. św. Róży z Limy i Tow. Najśw. Imienia Jezus; jutro: Dwór Błog. Czesława, Tow. św. Agaty i Tow. Polek Błog. Jolanty; pojutrze: Dwór Jana Sobieskiego, Tow. św. Stanisława Kostki i Tow. Jedność Polski; w piątek: Tow. Polek św. Łucji, Dwór Piasta i Tow. Synowie Zjednoczonej Polski.

*

Do Komunji św. Wielkanocnej przystąpią w przyszłą niedzielę na Mszy św. o godzinie 6ej rano, następujące towarzystwa: Tow. Błog. Jolanty, Tow. św. Heleny, Tow. św. Elżbiety, Tow. św. Anny, Tow. św. Kazimierza, Tow. Matki Boskiej Częstochowskiej, Tow. św. Cecylji, Tow. św. Agaty, Tow. Błog. Bronisławy i Tow. Jedność Polski. Do spowiedzi przyjdą w sobotę po południu i wieczorem.

*

Kółko Dramatyczne urządza przedstawienie w niedzielę, dn. 2-go kwietnia, w głównej sali parafjalnej. Odegrany zostanie dramat pt. "Cud we Wilnie" pióra X. Stanisława Świerczka, C. R., kapelana kółka. Treść dramatu jest mniejwięcej taka:

Rzecz dzieje się w Wilnie.— Podkład religijny. Wchodzą następujące osoby: starosta, starościna, ich córka Urszula, dwaj amanci poszukujący żon. Wyjadacz i Kasztelanic, Kunegunda i Wincenty na służbie u starosty, wujaszek Dębski i ksiądz. Starosta nie bardzo wierzący, a jeszcze mniej Wyjadacz i — Kasztelanic. Główną atrakcją jest piękna Urszula, o której rękę stara się Kasztelanic, nazywając ją cudną różyczką. — Wyjadacz stroi cholewki do Kunegundy. Kasztelanic zagranicą nauczył się modernizmu, bezbożności. Ale Urszula bardzo wierząca, dobra, niewinna panienka. Ojciec starosta sprzyja jej narzeczonemu, lecz wujaszek Dębski sprzeciwia się takiemu małżeństwu na tej podstawie, że Kasztelanic jako człowiek bezbożny, nie wart jest jej ręki. Ale panna Urszula dała mu już słowo.— Nadchodzi chwila ostateczna, kiedy ma być wyznaczony dzień ślubu.— Nagle panna Urszula po przechadzce ze swoim narzeczonym w ogrodzie mdleje, zapada w chorobę. Chora rozmawia pięknie z wujaszkiem Dębskim, o św. Kazimierzu. Panna Urszula słabnie, coraz gorzej się czuje. Słychać jęki, umiera.

Zjawia się ksiądz. Powstaje myśl cudu. Wszyscy udają się do grobu św. Kazimierza, zabierając z sobą zmarłą. Tam starosta z starościną składają śluby św. Kazimierzowi, prosząc Go o cud. Cud się staje. Urszula zmartwychwstaje. — Przychodzi do niej narzeczony, pyta ją ponownie o rękę, lecz ona odmawia mu, oznajmiając, że poświęca swoje życie odtąd św. Kazimierzowi. Rodzice jej odzyskują wiarę. Kasztelanic i Wyjadacz również stają się wierzącymi. Całe otoczenie na widok cudu odzyskuje wiarę prawdziwą w Boga.

"Ostatnie słowa Urszuli: — "Chcę służyć tylko Bogu i we wszystkiem naśladować św. Kazimierza."

Dramat kończy się hymnem do św. Kazimierza, który wszyscy śpiewają na kolanach.

Pierwszy akt miejscami jest bardzo wesoły. Dramat rozgrywa się w drugim akcie. Cud staje się w trzecim akcie. Rzecz dobra, pouczająca. Warto widzieć nie tylko ze względu na samą wspaniałą akcję, ale zarazem na wykonanie poszczególnych ról.

Lloyd George Przybędzie Do Kowna.

Paryska żargonówka "Zeit" podaje, że jeden z francuskich impresarjów podpisał z Lloyd Georgem umowę o podróży jego do Niemiec i krajów bałtyckich dla wygłoszenia odczytów o sytuacji w Europie i o konferencji rozbrojeniowej. W tournee po krajach bałtyckich przybędzie również Lloyd George do Kowna. Przyjazdu jego należy się spodziewać w końcu maja. Odczyty swe wygłosi on w języku niemieckim.

ZGRABNA "JUMPER" SUKIENKA.

Anne Adams Modełko 2533.

Zamówić można tylko w wielkościach 12, 14, 16, 18, 20, 30, 32, 34, 36, 38, 40. Na wielkość 16 potrzeba 2⅝ jarda 54 calowej materji i 1⅞ jarda 36 calowej materji, kontrastowej.

ODPOWIEDNIA SUKIENKA DO SZKOŁY.

Modełko 508.

Nabyć można w wielkościach 8, 10, 12 i 14 lat. Na wielkość 8 potrzeba 2¼ jarda 35 calowej materji, także ⅜ jarda 35 calowej kontrastowej materji.

Prosimy przysłać PIĘTNASCIE CENTÓW (15c) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres, numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division St., Chicago, Ill.

KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

Wszelkie w Dzienniku Chicagoskim podane modełka rozsyłamy na żądanie za nadesłaniem 15 centów w srebrze lub znaczkach pocztowych i wypełnieniem poniższego kuponu:

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

Nr................

Wielkość ....

Imię i Nazwisko...

Adres ....

Miasto .... Stan ....

Chcecie Mieć Piękną i Zajmującą Książkę za Darmo?

Naturalnie, Że Chcecie. Więc Czytajcie.

„Dziennik Chicagoski" drukuje „kupon", za który dostaniecie książkę po przedstawieniu przepisanej liczby kuponów.

Nie żądamy od Was za to niczego. Prosimy tylko zbierać "kupony" na książkę, którą sobie wybierzecie ze spisu, jaki będziemy ogłaszali.

Może powiecie: to za cóż "Dziennik Chicagoski" daje te książki, skoro nic wzamian nie żąda?

Oczywiście, jest w tem cel, ale cel nietylko nasz, nietylko "Dziennika Chicagoskiego," lecz także innych pism polskich, a nawet wasz własny cel, nasi Drodzy Czytelnicy.

"Dziennik Chicagoski" pragnie wzmóc poczytność polską, a wiedząc, że nie wszystkich stać na książki, bo czasy są ciężkie, więc się zdecydował dać wam książkę darmo taką, jaką sobie sami wybierzecie.

Oto jest cel.

Teraz przeczytajcie uważnie ogłoszenie i rozpocznijcie zbieranie kuponów a książka przyjdzie do was "prawie sama."

DARMO 100,000 KSIĄŻEK I KSIĄŻECZEK

naszym czytelnikom, póki zapas starczy

Trzeba tylko wyciąć i schować sobie kupony, umieszczane dnia każdego. Specjalna oferta trwać będzie aż do 1-go czerwca 1933 roku.

Po otrzymaniu dostatecznej liczby kuponów zgłosić się należy lub pisać do biura po wybraną sobie z listy książkę.

DZIENNIK CHICAGOSKI
1455 W. DIVISION UL., Chicago, Ill.

albo pocztą; wtenczas jednakże trzeba nadesłać oprócz kuponów, dodatkowe 10 centów gotówką na pokrycie kosztów przesyłki.

Jeżeli kto nie chce czekać długo, to, zamiast kuponów, może resztę wypłacić gotówką. — Każdy kupon przedstawia wartość jednego centa.

Lista Książek i Ilość Kuponów Potrzebna.

Kołotuszka	Kuponów	50
Męczennicy	Kuponów	50
Cuda Chrystusa na Krzyżu	Kuponów	25
53 Nowenn do Najśw. M. Panny	Kuponów	125
Porcyunkula	Kuponów	50
Anioł Stróż nr. 1	Kuponów	10
Nawiedzenie Najśw. Sakramentu	Kuponów	75
Ojcowie Kościoła	Kuponów	75
Przewodnik dla Emigrantów	Kuponów	100
Orle Gniazdo	Kuponów	125
Cezar Kaskabel	Kuponów	100
Książę Hołuba	Kuponów	125
Listy z Podróży X. Gordona	Kuponów	100
Słownik Ortograficzny Passendorfer'a	Kuponów	150
Kara Boża	Kuponów	100
Czy Piekło Istnieje	Kuponów	10
O Wyższe Wykształcenie Dziewcząt	Kuponów	15
Konstytucja III Maja	Kuponów	10
Oświata	Kuponów	10
100,000 w Złocie	Kuponów	10
Bibljoteka Ludowa	Kuponów	10
Kapitan Seidel	Kuponów	10
Fałszywe Szafiry i Rubiny	Kuponów	10
Skarbczyk Polski	Kuponów	50
Tadeusz Rejtan	Kuponów	10
Konstytucja 17go Marca	Kuponów	15
Krzyżacy	Kuponów	25
Rozprawy Biologiczne	Kuponów	25
Kosynierzy	Kuponów	100
Z Ziemi Chełmskiej	Kuponów	40
Z Krwawych Dni	Kuponów	35
Duch Dziejów Polskich	Kuponów	30
Kapłan w Boju	Kuponów	40
Cerkiew w Rypinie	Kuponów	25
Podręcznik do Nauki Języka Francuskiego	Kuponów	50
A B C Historyczne	Kuponów	10
Henryk Sienkiewicz	Kuponów	30
W Promieniach Sławy	Kuponów	100
Przed Pół Wiekiem	Kuponów	100
W Żłobie Leży	Kuponów	15
Żywot św. Wincentego a Paulo	Kuponów	10
Jubileusz Wielki	Kuponów	10
O Jubileuszu ku Czci N. M. Panny	Kuponów	5
Kongres Eucharystyczny	Kuponów	100
Jubileusz Nadzwyczajny	Kuponów	10
Gramatyka Małeckiego	Kuponów	75
Czeczotka	Kuponów	60
Anioł Stróż nr. 6	Kuponów	75
Zbiorek Modlitw nr. 9 W.	Kuponów	75
Anioł Stróż nr. 9 W.	Kuponów	50
Zdrowaś Marja nr. 420	Kuponów	150
Raj Duszy nr. 6	Kuponów	30
Zbiorek Modlitw nr. 76	Kuponów	100

Wznieśmy Serca do Boga	Kuponów	150
Pod Znakiem Legjonów	Kuponów	15
Przez Zasługi do Korony	Kuponów	15
Powiastki dla Panienek	Kuponów	50
Pod Przymusem Osobistym	Kuponów	15
Patrzę, Liczę i Mierzę	Kuponów	15
Po Śladach Twórcz i Zniszczenia	Kuponów	15
W Dzień Zaduszny	Kuponów	10
Pornografja	Kuponów	20
Sfinks	Kuponów	60
Święty Jest	Kuponów	10
Św. Jan Kanty	Kuponów	10
Rzemiennym Dyszlem	Kuponów	25
Tysiąc Lat Pieśń Przeszłości	Kuponów	50
Wspomnienie o Krzyżu	Kuponów	15
W Tygrysich Szponach	Kuponów	15
Zygmunt Krasiński	Kuponów	15
Z Chłopa Król	Kuponów	10
Z Żywej Strugi	Kuponów	20
U Wrót Życia	Kuponów	20
Życie i Urzędowanie Sędziego Pokoju na Podolu	Kuponów	25
Złote Ziarno z Pól Ojczystych	Kuponów	30
Czerwone Prawdy	Kuponów	5
Ciężkie Czasy	Kuponów	5
Chłop i Szlachcic	Kuponów	15
Czy Lud Polski Śpiewa	Kuponów	5
Dzwon Umarłych	Kuponów	20
Epilepsja Uleczalna I.	Kuponów	5
Epilepsja Uleczalna II.	Kuponów	5
Głos Krwi	Kuponów	20
Hetman Kozacki	Kuponów	25
Hypnotyzm i Spirytyzm	Kuponów	20
Janko Góral	Kuponów	20
Józef Ignacy Kraszewski	Kuponów	15
Józef Korzeniewski	Kuponów	15
Krwawe Blizny	Kuponów	30
Kuracje Letnie	Kuponów	5
Kuracje Wiosenne	Kuponów	5
Kwestja Ludowa a Rękodzielnictwo	Kuponów	5
Kontrybucja	Kuponów	15
Para Czerwona	Kuponów	50
Na Wschodniej Rubieży	Kuponów	15
O Pracy	Kuponów	15
Ostatnia Msza — Z Ciężkich Dni	Kuponów	15
Opiekun Młodzieży	Kuponów	15
O Życiu, Dziełach i Zasługach Ks. Skargi	Kuponów	15
Odrodzenie i Rozwój Narodowości Polskiej na Śląsku	Kuponów	10
Nowy Modlitewnik	Kuponów	20
Lili	Kuponów	25
Powieści i Podania Ludowe	Kuponów	25
Podręcznik Społeczny Polityczny z Polski	Kuponów	25

PADEREWSKI

Człowiek Wielkiej Pracy i Wielkiego Serca
Geniusz Muzyczny i Twórca Państwa

napisał

Dr. Józef Orłowski

TOM TRZECI.

Rok Rządów Paderewskiego w Polsce.

XVI.

ZORGANIZOWANIE ŻYCIA PAŃSTWOWEGO.

(Ciąg dalszy)

„Proszę Panów, życie społeczne polega na wymianie pracy. Wszyscy jesteśmy pracownikami i pracodawcami jednocześnie. (Głos z ław socjalistycznych: Nie wszyscy.) Przemysł, rolnictwo, handel, przedsiębiorstwa są częścią organizmu społecznego. Nie można godzić w jedną cząstkę ciała narodu, nie można jej ranić, kaleczyć, bez narażenia na cierpienia innych części. Jeżeli dziś tyle ludzi cierpi, to dlatego, że przemysł, rolnictwo, handel także cierpią. Ostatni strajk rolny, który nas przyprawił o stratę przeszło 30 procent produkcji krajowej, dał się odczuć dotkliwie w całym narodzie. (Głosy: Tak jest .P. Żuławski: A przedsiębiorcy zalewają kopalnie węgla.) W obecnej chwili cokolwiek Panowie powiecie, każdy strajk staje się krzywdą i cierpieniem dla całego narodu. (Głosy: I zdradą.) Wiem, proszę Panów, że nie strajkujący są tutaj winni, że wielu z nich idzie posłusznie za wskazówkami ludzi najczęściej nam obcych. Przecież jest wyraźny interes pewnych państw i narodów a tem, żebyśmy byli jak najdłużej niezorganizowani, żebyśmy jak najdłużej cierpieli. (Głos: Tak jest.)

„Dlatego też, podżegacze duchem i krwią nam obcy, wichrzyciele zakordonowi i swojscy powinni być surowo karani. (Huczne brawa i ożywione oklaski).

„Dzieło postępu musi się dokonać, jak to powiedział prześlicznie jeden z posłów „w majestacie prawa". (Brawa. Głos: A Ministerstwo Pracy z panem Prystorem na czele pójdą pod sąd.)

„Losem inwalidów naszej armji Rząd powinien jak najtroskliwiej się zająć. Najczulsza, najserdeczniejsza opieka Państwa, Rządu, narodu należy się właśnie tym synom naszym, co w obronie Ojczyzny przy budowie Państwa postradali zdrowie i narazili się na kalectwo. (Głos: Nie dostają zasiłków.)

„Głód mieszkaniowy coraz bardziej wzrasta. W stolicy przeludnienie. Lokatorzy sami częstokroć komornego nie płacą, na sublokatorach uprawiają lichwę i starają się robić majątki. (Potakiwania.) Jeżeli przemysł budowlany nie ruszy, to Rząd dla zapobieżenia nadużyciom, dla zaspokojenia tego głodu, a także dla położenia kresu rekwizycjom, które zaczynają wkraczać w dziedzinę barbarzyństwa, będzie musiał rozpocząć budowę wielkich domów mieszkalnych na rachunek skarbu. Pan Minister Skarbu, którego wiedza i powaga cieszy się tak ogólnym szacunkiem i uznaniem, robi wszelkie możliwe wysiłki dla uzdrowienia naszych finansów i podniesienia waluty.

„Centrala Dewiz nie dopisała. Grozi podobno zastojem w rozwoju naszego, budzącego się przemysłu, utrudnia nam zagraniczne stosunki, będzie więc zwinięta. Usunięcie wszystkich obcych pieniędzy ze wszystkich obszarów Państwa naszego i zastąpienie ich przez pieniądz polski, będzie środkiem o wiele skuteczniejszym. Najskuteczniejszym jednak będzie to, co czasu wymaga, to jest podniesienie wytwórczości krajowej. I ku temu powinni dążyć wszyscy, nietylko Rząd, ale całe społeczeństwo.

„Ministerstwo Aprowizacji znalazło gospodarza. Na środki, które już zarządził, spoglądamy z ufnością i wierzymy, że potrafi usunąć niebezpieczeństwo. W porozumieniu z nim, jakoteż w porozumieniu z Ministerstwem Handlu i Przemysłu oraz Kolei Żelaznych, Rząd powinien natychmiast utworzy urząd opału, jak się to działo w innych państwach podczas wojny i wydawało jak najlepsze rezultaty. (Głos: Jeszcze jeden urząd.) Państwo za to nie zapłaci. (Głosy na lewicy: My zapłacimy). Ani Wy, ani Państwo. (Głosy na lewicy: Trzeba lepszej gospodarki a mniej urzędów. Mamy w Krakowie urząd opałowy, ale węgla niema.) Są inne przeszkody, wszystkiemu na razie podołać nie możemy. Zresztą nie możemy żądać doskonałości. Pojedzcie Panowie do Francji, do Anglji, gdzie chcecie i zobaczcie, co się tam dzieje. (Głosy na lewicy: Ale ludność marznie. Ale doskonalenia mamy prawo żądać.)

„Potrzebujemy kolei żelaznej z Nowego Targu na Spisz. Przygotowawcze prace powinny być natychmiast rozpoczęte, choćby od jutra. Jeśli pragniemy zbliżyć się do tych ludzi, to powinniśmy ich także zbliżyć do siebie i stwierdzić odrazu, że dbamy o ich przyszłość i gospodarcze życie.

"Potrzebujemy wielkiej szkoły nauk politycznych dla przygotowania conajrychlej wielkiej liczby urzędników państwowych na kresy wschodnie i zachodnie, dla zastąpienia cudzoziemców.

„Potrzebujemy również szkoły dyplomatycznej z internatem, ażeby ludzie ze wszystkich sfer i warstw narodu pochodzący, po nauczeniu się języków cudzoziemskich, należycie przygotowani, mogli sobie słusznie rościć prawo do przedstawicielstwa Polski za granicą. (Głosy na lewicy: Hrabiowie, nie wszyscy.) Wiec niech się przygotowują, a wtedy będą mieli wszystkie stanowiska otworem stojące przed sobą.

„Trudno mi pominąć milczeniem sprawę niemniej ważną od innych, sprawę palącą, sprawę, o której niepodobna pomyśleć bez serdecznego bólu. Nie może być Państwa, ani jego bezpieczeństwa, ani jego potęgi, skoro w niem krzewi się i szerzy występek. Nie może być zdrowym i silnym naród, w którego łonie gnieżdżą się potwory. (Głosy na sali: Paskarze, łapowniki.)

"Wojna znieprawiła niemało umysłów, spaczyła niemało dusz, spodliła serc nie mało. Na pobojowiskach zjawiły się hjeny i szakale, u nas nazwano je (Głosy: Żydami), paskarzami. (Brawa, głosy: Słusznie. To są Żydzi). Nie mówię tu o żadnej mniejszości narodowej, mówię o wszystkich obywatelach Polski, (Wesołość) o tych, co korzystają z pełni praw obywatelskich, a są zbrodniarzami. Bo zbrodniarzami są ci wszyscy, którzy gromadzą olbrzymie zapasy żywności, by je później sprzedać biedakom pięć, sześć, dziesięć razy drożej. Bo zbrodniarzami są ludzie, którzy doprowadzili do tego, że dziś w Warszawie funt cukru kosztuje 20 mk., kiedy go z Amsterdamu można sprowadzić nieskończoną ilość po 5 marek. (Poruszenie, okrzyki: Dlaczego się nie sprowadza?) Bo zbrodniarzami są ci, co wywożą jaja i masło, tłuszcze, skóry zagranicę, podczas kiedy ludność cierpi głód, a żołnierz bez butów chodzi. Bo zbrodniarzami są wszyscy ci, co z głodu ludzkiego tworzą majątki, co na cierpieniu ludzkiem budują swe występne szczęście. (Głosy: Kara śmierci na nich). Grzywną ich karać, to urągowisko sprawiedliwości. Złapany na gorącym uczynku taki złoczyńca, który wczoraj gromadził mąkę, chleb, jaja, masło, tłuszcze, skórę, zapłaci te marne 50 czy 100 tysięcy marek, zaśmieje się w kułak i jutro zacznie gromadzić węgiel, naftę, drzewo, ażeby zrobić nowe miljony. (Głosy: Co rząd zrobił do tej pory? Założył Puzapp).

"Niech mi wolno będzie zrobić skromne osobiste wynurzenie. Przez 10 miesięcy urzędowania nie kazałem aresztować ani jednego człowieka. (Głosy: To szkoda). Przeciwnie, starałem się, bezskutecznie, co prawda, uwolnić kilku. Ale niesłusznie, nie udało mi się. Taka jest, a raczej taka była dotychczas władza Prezydenta Ministrów Rzeczypospolitej Polskiej. Nie jestem krwiożerczy, a jednak jeśli mi dacie władzę, to rząd, na czele którego stać będę, korzystając z wyjątkowego stanu, przedstawi do zatwierdzenia ustawę, upoważniającą go do zwołania tu, w stolicy, doraźnego sądu na wszystkich przestępców, (Długotrwałe oklaski i brawa) i stosowania kary istotnej, jak najsurowszej, konfiskaty całego majątku, (Brawa i oklaski), dożywotnich robót publicznych, a nawet kary śmierci. (Długotrwałe oklaski i brawa. Głosy: Lud się dawno tego domaga). Bo głową powinien zapłacić złoczyńca, którego chciwość naraziła na szwank chociażby jedno życie polskiego żołnierza, co tam na zimnie broni naszego honoru i bezpieczeństwa naszego państwa. (Głosy: Słuszni).

"O wspólnikach tych zbrodniarzy, o tych współwinnych dzisiaj nic nie powiem — bo nie wypada, ale wiecie co o nich myślę. (Głosy: Ten sam los powinien ich czekać). Powiedzieliście panowie. (Głos na lewicy: Na prawicy strach).

"Proszę panów, zima się zbliża, już nadeszła, przedwczesna, surowa, okrutna. Nie mamy dość żywności, nie mamy dość węgla, drzewa, opału, jesteśmy w niebezpieczeństwie. W takiej chwili, wobec takiego położenia, jak podczas pożaru, jak na zagrożonym okręcie, znikają wszystkie między ludźmi różnice.— Niema już klas żadnych, niema ani bogatych, ani biednych — jest tylko ludzkość i troska, jest solidarność społeczna, wobec nieszczęścia. We wszystkich miastach, we wszystkich najzamożniejszych choćby domach, powinny być i będą zaprowadzone ograniczenia w jadle, w opale i świetle, (Głos: Nareszcie) i my wszyscy przyjmiemy je bez szemrania. (Brawa). Czeka nas niedostatek, zniesiemy go wszyscy, czeka nas cierpienie, podzielimy je między sobą na równe części i wszyscy będziemy cierpieć. (Głosy: Nie wszyscy). Wszyscy, wszyscy, powtarzam, z wyjątkiem chorych i dzieci, a przedewszystkiem z wyjątkiem armji naszej, której doprawdy, jeżeli jesteśmy godni imienia wielkiego narodu, niczego zabraknąć nie powinno. (Głosy: Słusznie). Z wyjątkiem paskarzy. Dla tych konfiskata majątków, roboty ciężkie i kara śmierci.

"Odpowiedni regulamin, rząd powinien przygotować bezzwłocznie i przestrzegać usilnie jego ścisłego wykonania. Jestem przekonany, że przeciw tym zarządzeniom nikt w narodzie głosu nie podniesie, nikt się nie ośmieli, bo każdy rozumie, że jeżeli tylko odważnie, mężnie, cierpliwie wiosnę, a przedewszystkiem tę zimę przetrzymamy, to wtedy dopiero dobre dla Polski nastaną czasy.

'Oto są w długim, a jednakże pobieżnym zarysie najgłówniejsze zadania, których rząd polski podjąć się powinien. Jedne są nagłe, inne będą wymagały dłuższego czasu. Dla spełnienia wszystkich potrzeba prawdziwej władzy i istotnej siły. Tę władzę i tę siłę tylko naród i Sejm Wysoki dać mogą.

"Proszę panów, miewaliśmy tu jednomyślność. Jednomyślność to jest piękna, odświętna szata, którą się przywdziewa przy wielkich okazjach. Do codziennego, mozolnego rządzenia, potrzeba skromniejszej odzieży, potrzeba większości i opozycji. Niechże więc ta większość tu się wytworzy wielka, ogromna i niech się wypowie. (Głos: A jeśli będzie mała?) A gdy się wypowie, gdy taka będzie jej wola, a za nią siła, to rząd w poczuciu obowiązku zmieniony, uzupełniony, pokrzepiony tą siłą, wsparty tem poparciem, pozostanie na stanowisku. Jeśli to nie nastąpi, to niech z tych licznych stronnictw, jak to czasu wojny gdzieindziej bywało, powstanie rząd parlamentarny, koalicyjny, jak to mówią, i niech złoży ster w inne ręce. Ale cokolwiek nastąpi, cokolwiek się stanie, stosunek rządu do Sejmu powinien być jasno i wyraźnie określony.

"**Sejm jest suwerenny, dzierży najwyższą ustawodawczą władzę, mocen jest zmienić wszystko w rządzie, ale dopiero po jego obaleniu. Rząd zaś jest odpowiedzialny i ze względu na tę odpowiedzialność musi mieć stotną, niepodzielną, wykonawczą władzę.** Bez tego, praca Wysokiego Sejmu stanie się bezpłodną, a wszelkie wysiłki rządu będą bezowocne. **Moja osoba jest tu bez znaczenia i nie gra żadnej roli. Ja nie sięgałem po władzę, ja nie przybyłem tutaj po władzę, ani po majątek, ja nie łaknąłem zaszczytów i nie łaknę ich wcale.** (Głosy: Wiemy o tem). **Ja przyszedłem tutaj pracować dla Ojczyzny.** (Brawa i oklaski). **Pracowałem już wiele, pracować chcę i mogę, jednak tylko na tych warunkach, na jakich dziś kraj tego wymaga,** (Brawa) **ażeby rząd był rządzącym, nie zaś rządzonym.** (Głosy: Słusznie). A kraj wymaga, ażeby rząd nie lękał się żadnego teroru, (Brawa i oklaski) ażeby nie działał trwożliwie, niepewnie, jak gdyby przy bladych blaskach piwnicznych kaganków, **kraj wymaga, ażeby rząd polski sprawował władzę śmiało, mężnie, sprawiedliwie, w blasku jasnym słońca.** (Brawa).

"**Gmach Państwa Polskiego wzniesiony już wysoko. Polska już stoi, i tylko rządem stać będzie.** Skończyłem." (Długotrwałe oklaski).

(Ciąg dalszy nastąpi)

Wzniosły przykład.

Dziesięcioletni Karolek, drapie się w towarzystwie ojca na szczyt wysokiej góry.

— Och, tatusiu, już nie mogę! Strasznie mi gorąco!... — skarży się Karolek.

— Odwagi chłopcze! — odpowiada ojciec. — Bierz sobie przykład z termometru; idzie w górę nawet przy największym upale.

Co lepsze?

Żona: — Doprawdy, rozpacz mnie już porywa, co tu robić? Już od godziny ten nieznośny bachor drze się w niebogłosy, ani rusz, nie można go uspokoić. Ale wiem co zrobię, zaśpiewam mu, to może się prędzej uspokoi.

Mąż: — Och tylko nie to!... Lepiej niech on dalej się wydziera.

Z CRAGIN.

Na ostatniem posiedzeniu Klubu Obywatelskiego im. Króla Władysława Jagiełły przyjęto sześciu nowych członków.— Proboszcz X. Stanisław Gadacz, C. R., był obecnym na tem posiedzeniu i zachęcał członków do werbowania nowych szeregowców do klubu, który przez długie lata pracuje dla dobra parafji i dzielnicy Cragin. Dużo z obecnych członków przyrzekło przyprowadzić kandydatów na przyszłe posiedzenie, które odbędzie się we wtorek 28-go marca, na które to posiedzenie przybędzie komisarz powiatowy Władysław J. La Buy i objaśni system podatkowy.— Pozatem odbędzie się interesujący program.

*

W środę wieczorem polscy kupcy i przemysłowcy z klubu "Cragin Businessmen's Association" odbędą regularne miesięczne posiedzenie w sali parafjalnej. Prezes Jan Krypel przyrzeka, iż ważne sprawy będą omawiane a po posiedzeniu "Smoker."

*

Komitety dobrobytu z klubu Obywatelskiego im. Króla Wł. Jagiełły i Klubu Pań Królowej Jadwigi, krzątają się około urządzenia wesela "Jasia i Marysi," które odbędzie się w pierwszą niedzielę po świętach. Do komitetu gospodarczego wchodzą X. Andrzej Kloska, C. R., pani Franciszka Korba, pani Brzezińska i pani Sienkiewicz, oraz Antoni Szulczyński i Józef Tarczan, a do komitetu biletów i reklamy, Jan Górski, Jan Krypel i Stanisław Panek.

*

Cragin jak zawsze interesowało się sprawami patrjotycznemi, tak i teraz w tygodniu polskiej gościnności na Wystawie Postępu weźmie udział. — Adw. L. F. Zygmunt, który jest prezesem komitetu lokalów i hotelów; Jan Krypel, wiceprezesem tegoż komitetu; Stanisław Poterek, prezesem dzielnicy obejmującej Cragin, Hanson Park i Władysławowo. Do komitetu z parafji naszej X. proboszcz Gadacz, C. R. zamianował Stanisława Panka, Józefa Tarczana i Jana Haracza.

Odczyt Prof. Gołązki w Klubie Artystycznym.

Po ostatnim rozbiorze Polski, zapanował w narodzie pesymizm. Na gruzach i zgliszczach nieudałych powstań, siedli wodzowie narodu, nie wiedząc co dalej począć wobec fatalizmu, jaki zdawał się zawisać nad Polską, która przez setki lat dzierżyła przewodnie miejsce wśród lodów Europy. Myśl narodu rozłamała się na dwa odłamy. Wstecz — do chwalebnej przeszłości i naprzód — do niepewnej i beznadziejnej przyszłości.

Co czeka Polskę? Zagłada, czy słoneczne odrodzenie?

Wówczas wstali wśród ludu wodzowie nowi.

Wodzowie ci uderzyli w struny pozytywizmu. Przez prace i poświęcenie, przez łączność sił narodowych, przez wiarę w potęgę ducha — iść i działać, budować moc dynamiczną ku jaśniejszej i nowej przyszłości. Krzyk ich zagrzmiał jak burza nad konającą myślą narodu i wzbudził nową wiarę. Któż to byli owi mężowie?

O jednym z takich opowie w dzisiejszym odczycie wielki znawca literatury, profesor Gałązka, w Polskim Klubie artystycznym, 2024 Pierce ave. Początek o godzinie 8:30 wieczorem. Prosimy o jak najliczniejsze przybycie.

ZAWIADOMIENIE.

Do depozytorów banku North-Western, że w środę, dnia 15-go marca, b. r., o godzinie 7:30 wieczorem, odbędzie się zebranie w sali Synów Wolności pod nr. 1042 North Damen avenue. Członkowie depozytorzy, jakoteż wszyscy depozytorzy wymienionego banku, dbający o swój oszczędzony pieniądz. Proszeni są o liczne przybycie przez komitet dep. — Za komitet dep.: Józef Golanka, prez.; S. Glizelli, sekr.

Popierajcie Tych Którzy Się Ogłaszają w "Dzienniku Chicagoskim"

Samobójstwo w Pociągu Kraków-Lwów.

Pasażerowie pociągu osobowego, zdążającego z Krakowa do Lwowa, usłyszeli tuż przed stacją Rzeszów przeraźliwe krzyki, wydobywające się z jednego z przedziałów 3-ciej klasy.

Po wejściu do przedziału zastali kilku ludzi, pochylonych bezradnie nad wijącą się w boleściach kobietą. Pociągu nie zatrzymano, gdyż zbliżał się już do stacji Rzeszów.

Na stacji dano natychmiast znać posterunkowi policji, która desperatkę odwiozła w stanie nieprzytomnym do szpitala powszechnego. Po przyprowadzeniu do przytomności zdołano się dowiedzieć, iż desperatka nazywa się Stefanja Rogosz. Poza tem odmawia wszelkich informacyj. Przyczyna samobójstwa i miejsce zamieszkania samobójczyni są nieznane. Stan Rogoszówny jest beznadziejny.

Jest to w przeciągu krótkiego czasu już trzecie samobójstwo w pociągach na linji Rzeszów—Lwów.

Choroby Zakaźne w Polsce.

Warszawa. — Jak wynika z ostatnich zestawień departamentu służby zdrowia ministerstwa opieki społecznej, w okresie tygodniowym od 22 do 28 stycznia r.b. zgłoszono na terenie całego państwa 259 wypadków duru brzusznego, 74 duru osutkowego, 347 płonicy 382 błonicy, 11 zapalenia opon mózgowo-rdzeniowych, 678 odry, 52 róży, 175 krztuśca, 1 zimnicy, 25 gorączki połogowej, 41 włośnicy, oraz 1 przypadek Heine-Medina.

— Jakie stanowisko pan piastuje?

— Pomagam swemu szefowi

— A co on robi?

— Nic.

Budowa Małych Domów w Warszawie.

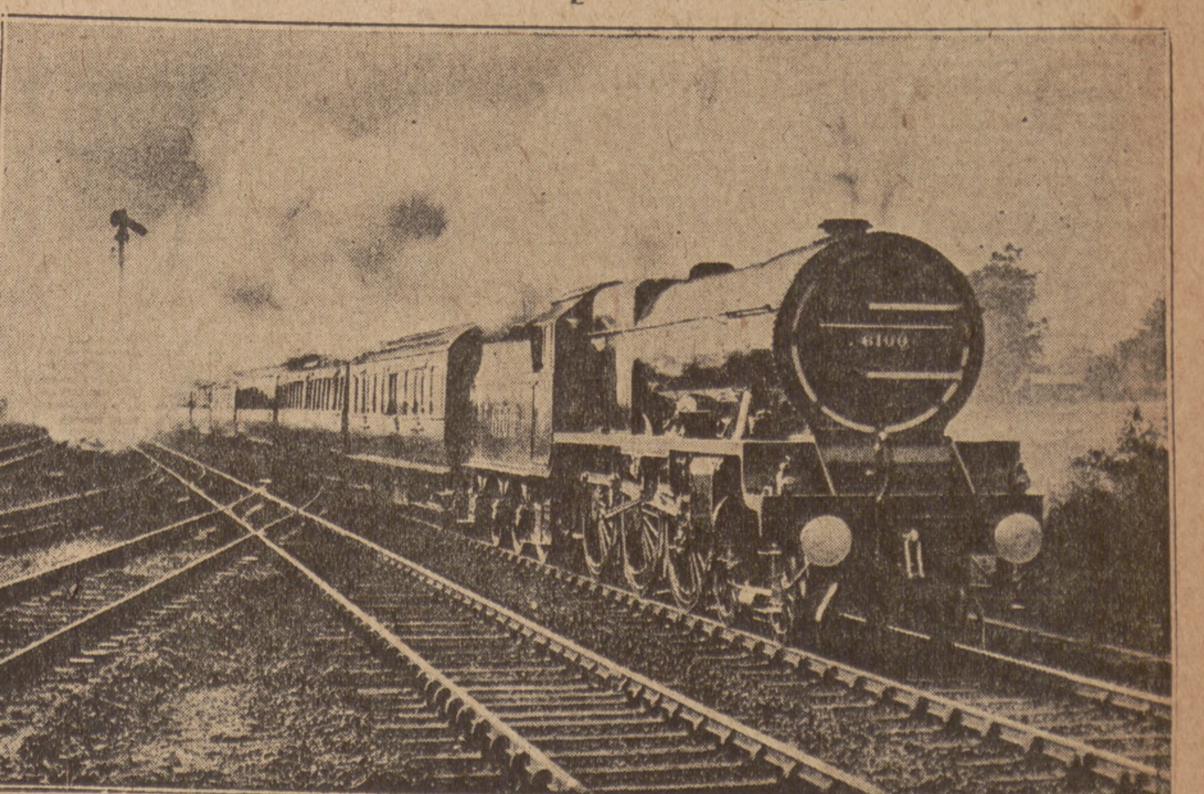
Warszawa. — W Banku Gospodarstwa Krajowego trwają intensywne prace, mające na celu możliwie najwcześniejsze z wiosną b. r. podjęcie robót przy budowie małych domów mieszkalnych. Domy te mają stanąć na następujących terenach: 1) w dzielnicy pierwszej na Bielanach między ul. Kasprowicza, Marymoncką, Podczaskiego i Al. Ujazdowskiemi, oraz Al. Zjednoczenia na obszarze 6.1 ha i 2) na Kole, na terenie od ulic: Obożnej w kierunku północnym, między ul. Magistracką i Elekcyjną.

Na Bielanach będzie wybudowanych około 100, a na Kole około 150 domków jednorodzinnych. Każdy z tych domków będzie rozporządzał wolnym obszarem od 700 do 1000 metrów kw.

Obecnie wykonywane są projekty planów parcelacyjnych. W marcu nastąpi rozstrzygnięcie konkursu, ogłoszonego przez B. G. K. na seryjną budowę powyższych domków.

Popierajcie Tych Którzy Się Ogłaszają w "Dzienniku Chicagoskim"

NA WYSTAWĘ DO CHICAGO.



Najszybszy pociąg angielski zwany „The Royal Scott", którego podobiznę widzimy na rycinie, sprowadzony będzie do Chicago na Wystawę Wszechświatową.

DZIENNIK CHICAGOSKI

THE POLISH DAILY NEWS

Issued every day except Sundays and Holidays.	Wychodzi codzień z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.
TERMS OF SUBSCRIPTION	PRZEDPŁATA WYNOSI
One year $5.00	Rocznie $5.00
Six months 3.00	Półrocznie 3.00
Three months 1.75	Kwartalnie 1.75
In Chicago by mail for 1 month .85	W Chicago pocztą miesięcznie.. .85
To Europe for one year 8.00	Do Europy rocznie 8.00
To Canada for one year 5.00	Do Kanady rocznie 5.00
All letters shall be addressed to	Wszelkie listy adresować należy:

THE POLISH PUBLISHING COMPANY
1455-57 West Division Street
CHICAGO, ILL.
Telefon Brunswick 7040.

Obawy w Detroit o Naszą Politykę.

Red. St. Trojanowski w „Rekordzie Codziennym" w Detroit pisze ubiegłej soboty, że „z powodu tragiczenj śmierci burmistrza Cermaka... kandydatami tamtejszego obywatelstwa polskiego pochodzenia (to znaczy u nas tutaj) są dwaj znani działacze i politycy, mianowicie sędzia Jarecki i kontroler miejski Szymczak. Obydwaj są bardzo popularni, lecz gdyby obydwaj się ubiegali, głosy polskie rozbiłyby się i mogliby przegrać... Wierzymy, że obywatelstwo polskiego pochodzenia nie dopuści do rozbicia własnych głosów."

Możemy zapewnić rodaków naszych w Detroit, że do rozbicia głosów polskich między Jareckim i Szymczakiem nie dojdzie. Obaj panowie są dość kulturalni, żeby jednocześnie mieli kandydować na jeden i ten sam urząd.

Ale rodacy nasi w Detroit powinni wiedzieć coś więcej, skoro interesują się naszą polityką chicagoską. Oto powinni wiedzieć, że choć nas jest tutaj dużo więcej, jak ich w Detroit, że choć nasz polityczny stan posiadania także jest grubo większy od ich dorobku politycznego, to jeszcze nie jesteśmy w stanie wybrać własnemi głosami ani Jareckiego ani Szymczaka. Choćby więc głosy nasze wcale się nie rozbiły, choćby nie przepadł z nich ani jeden, choćbyśmy wszystkie oddali jednemu z wymienionych panów, to jeszcze nie zapewnią mu krzesła burmistrzowskiego.

Burmistrzem w Chicago Polak zostać może wtedy tylko, gdy będziemy kontynuowali politykę zmarłego burmistrza Cermaka, to znaczy gdy będziemy robili aljanse polityczne z innemi grupami. Zrozumienie tego istnieje w głowach niektórych naszych politykierów, ale większość nie docenia potrzeby łączenia się. Większość gra na panslawiźmie, zapominając, że zmarły burmistrz Cermak trochę inaczej pojmował politykę i w jego organizacji znajdował się obok Czecha Żyd, obok Polaka Irlandczyk, a obok Niemca Szwed.

Zmarły wszystkich znosił, wszystkich uważał za swoich przyjaciół politycznych tak długo, jak nie tworzyli mu „państwa w państwie". Wtedy i panslawizm nie popłacał, bo względy polityczne silniejsze były od uczuć.

Prezydent Skłania Się na Lewo.

Tak twierdzą ci, co życie polityczne w Washingtonie obserwują. Są tam bowiem znaki, z których wiele wyczytać można.

Przypomina się najpierw i mocno podkreśla, że Prezydent Roosevelt nie opowiedział się wyraźnie po stronie złota podczas wygłaszania mowy inauguracyjnej. A właśnie bankierzy nowojorscy bardzo sobie tego życzyli, żeby Stany Zjednoczone przez usta swego Prezydenta oznajmiły światu, że „nogami i rękami" trzymają się złota, tymczasem Pan Prezydent ograniczył się do opowiedzenia się po stronie pieniądza „zdrowego." Dalsze następstwa dopowiedziały resztę. Banki zostały zamknięte, rząd wypuścił nowe pieniądze i choć się nie mówi o inflacji, inflacja już się rozpoczęła.

Brak uległości ze strony Pana Prezydenta sprawił, że senator Carter Glass odmówił przyjęcia portfelu sekretarza skarbu tem bardziej jeszcze, że Prezydent nie chciał zamianować dwóch panów z firmy Morgana jako asystentów Departamentu Skarbu. Chodziło mianowicie o pp. Russella Cornella Leffinwella i S. Parkera Gilberta, którzy byli asystentami sekretarza skarbu podczas administracji Wilsonowskiej.

Pan senator chciał, żeby Pan Prezydent zgodził się na jego konserwatywną politykę finansową i na zamianowanie wymienionych panów, tymczasem nie dostał zapewnienia ani na jedno ani na drugie, wobec czego odmówił przyjęcia portfelu. Wtedy przyszedł pan Woodin.

Przyjaciele i doradcy polityczni Prezydenta wskazywali, że wypełnienie pragnień senatora Glassa byłoby nietylko niepraktyczne z punktu widzenia politycznego, ale ponadto byłoby samobójstwem politycznem Pana Prezydenta wobec Kongresu. Senator Glass mógłby uznać za potrzebne przedsięwzięcia kroków drastycznych, naprzykład wyeliminowania małych instytucyj finansowych a pozostawić tylko wielkie, co niewątpliwie wywołałoby ostry sprzeciw ze strony grupy progresywnej, która łatwo mogłaby zarzucić Panu Prezydentowi, że pracuje wyłącznie dla ochrony wielkich bogaczy. A gdyby jeszcze projekt taki wyszedł z Departamentu Skarbu, gdzie byłoby dwóch wspólników pana Morgana, to progresywni napewnoby rozpoczęli bardzo gorącą walkę.

Nowy antykonserwatywny kierunek w polityce Pana Prezydenta nietylko senatora Glassa pozostawił poza gabinetem. I pan Bernard Baruch także opuścił Washington, gdy stwierdził, że Pan Prezydent nie przejął się jego polityką finansową, bowiem pan Baruch był jednym z wielu przedstawicieli Wall Street, którzy nalegali na „trzymanie się złota" i na silnem postanowieniu zbilansowania budżetu, jak to właśnie Prezydent czyni obecnie. Zwyciężyła polityka profesorów, którymi Pan Prezydent się otoczył. Dowodzili oni i dowodzą, że pan Baruch jest za bardzo dogmatyczny w polityce finansowej, tymczasem dzisiaj administracja musi zachować pewną swobodę w postępowaniu. Za to konserwatyści z Wall Street mówią, że Pan Prezydent skłania się dzisiaj na lewo.

Sytuacja Gospodarcza w Kraju.

Przez ostatnie dziesięć dni sytuacja gospodarcza w kraju była żadna.

Jakąż mogła ona być, skoro obieg czekowy ustał, gdyż banki w całym kraju były zamknięte na skutek przymusowego święta bankowego ogłoszonego przez Prezydenta. Przecież 90 procent pieniądza obiegowego stanowią czeki. Gdy więc banki zostały zamknięte obieg czeków ustał a gdy ustał obieg czeków, ustać musiał i byznes. Dlatego powiedzieliśmy na początku, że sytuacja gospodarcza w kraju była żadna w ciągu dziesięciu dni. Byznes został wstrzymany sztucznie.

Ale od wczoraj banki poczęły się otwierać. Czeki znów zaczną krążyć i byznes pocznie się ożywiać. Będzie to następowało powoli, gdyż nowe bankowe rozporządzenia także powoli wprowadzać będą, w przeciwnym razie rząd nie dałby sobie rady. A rząd objął niejako dyktaturę nad wszystkiemi bankami w kraju. Dawniej tego nie było, więc niepotrzebny był także odpowiedni aparat administracyjny, który obecnie trzeba tworzyć i udoskonalać. Dlatego otwieranie banków i wprowadzanie w życie nowych ustaw następuje stopniowo.

Zamknięcie banków w całym kraju było tragedją, było bolesnem cięciem, dokonanem na organiźmie życia gospodarczego. Jak podczas każdej operacji nasz organizm gospodarczy osłabł, lecz tego cięcia trzeba się było chwycić, w przeciwnym bowiem razie gangrena mogłaby się była wywiązać, a co wówczas by się działo, tego nikt przewidzieć nie mógł.

Zamknęły się więc banki, zatrzymało się życie gospodarcze, ale ten punkt stał się bezwarunkowo zwrotnym. Skończyła się wreszcie niepewność i dlatego te ostatnie dziesięć dni mogą się staną błogosławieństwem.

Teraz rząd będzie musiał dopatrzeć, aby nastąpiło uzdrowienie naszego systemu bankowego. Teraz rząd nie będzie mógł dopuszczać do zamykania banków i mianowania przejemców (receiver'ów), gdyż unicestwiałoby to wszelkie poczynania wzmożenia zaufania a właśnie o wykrzesanie zaufania wszystkim nam najbardziej chodzi. Dobrze więc, że kryzys nastąpił, że wrzód zebrał i ostatecznie pękł.

„Oblężeni (w Częstochowie) Polacy coraz częściej wypadali z klasztoru i zadawali klęski wojsku szwedzkiemu. Po jednym takim napadzie wbiega do namiotu Millera synowiec jego, młody oficer i woła: „Stryju nowe nieszczęście! Oblężeni wypadli z fortecy, zabili nam kilkudziesięciu ludzi i część armat oblężniczych zagwoździli!" A kiedy Miller klął i wszystko czarom przypisywał, zuchwały młodzik porywa kielich z winem i woła: „Stryju! w czary nie wierzę; na czary mamy miecze i kule. Niech żyje król nasz, Karol Gustaw! Niech przepadnie Częstochowa!" Ale jeszcze ostatniego nie dokończył słowa, kiedy huknął strzał z Jasnej Góry. Kula armatnia obala namiot, rozstrzaskując stół z pucharami i zuchwałego bluźniercę na pół przerywa. Miller padł bez zmysłów i ledwie po kilku godzinach przyszedł do przytomności, a zamknąwszy się w namiocie przez trzy dni, nikogo widzieć nie chciał ze wstydu i żalu po synowcu". Jeske.

Sprawa Westerplatte.

Sprawa zwiększenia przez Rząd Polski straży na Westerplatte, gdzie mieszczą się składy amunicji armji polskiej, a która to sprawa wywołała taki krzyk Berlina, została wyjaśniona przez Polskę. Oto, co powiada w tej sprawie półurzędowa agencja prasowa „Iskra":

„Rząd Polski otrzymał w ostatnich dniach dokładne wiadomości o wzmocnieniu na terenie Gdańska bojówek nacjonalistycznych oraz o przebywaniu w Gdańsku osób nie będących obywatelami wolnego miasta, których pobyt zagraża niedwuznacznie bezpieczeństwu interesów polskich. Wiadomości wskazywały równocześnie na zagrożenie w drodze zorganizowanego zamachu bezpieczeństwu polskich składów na Westerplatte, stanowiącej główną bazę amunicyjną wojska polskiego, zagwarantowaną szeregiem umów międzynarodowych oraz decyzjami Rady Ligi Narodów.

Wobec bezpośredniego niebezpieczeństwa, rząd polski wzmocnił ochronę wojskową na Westerplatte, przez oddział piechoty marynarskiej, do czego był uprawniony w myśl istniejących umów. Działając w obliczu zagrożenia przez czynniki nieodpowiedzialne, na które niema niestety wpływu Komisarz Ligi Narodów w Gdańsku, a nie chce go mieć Senat wolnego miasta, rząd Polski nie mógł czekać na zgodę wysokiego Komisarza Ligi Narodów.

Należy podkreślić, że wysoki Komisarz Ligi, H. Rosting uczynił w stosunku do rządu polskiego kroki natury w tym wypadku czysto formalnej, zamiast wnikania w meritum zagadnienia, które przez swego rodzaju powierzchowne traktowanie może się raczej przyczynić do rozdmuchania namiętności nacjonalistycznej na terenie m. Gdańska. Dotychczas Rosting nie uczynił przez dłuższy czas swego urzędowania niczego wobec Senatu Gdańska, aby nie zmuszać rządu polskiego do bezpośredniej obrony swoich interesów.

Przedewszystkiem zaniedbał osobiście zarówno wobec interesów Ligi Narodów, którą reprezentuje, jak i wobec Polski — sprawę action directe ze strony uzbrojonych bojówek w Gdańsku. Stanowisko wysokiego Komisarza, zdaniem miarodajnych polskich kół politycznych, nie powinno polegać tylko na formalnem załatwieniu danej sprawy, lecz także na usuwaniu z własnej inicjatywy wszelkich przeszkód we współżyciu obu stron, zwłaszcza takich, które grożą nagłem, bezpośredniem niebezpieczeństwem fizycznem dla jednej z tych stron."

Z CUDZEJ GRZĘDY

KURJER POLSKI W MILWAUKEE, — 1.-III.

Niezawsze zapowiadane przez niektórych przygodnych kandydatów na przywódców robotnika poświęcenie okazuje się w praktyce dla tegoż robotnika pożyteczne. Najczęściej się zdarza, że ci przywódcy z pod czerwonego znaku, którzy mnożą się jak grzyby po deszczu i każdy chciałby nagwałt rządzić wszystkimi i wszystkiem, robią tyle zamieszania, że jeszcze w większą biedę ten robotnik wpada.

Mamy przykład na pracy nowo obranego kongresmana Zajączka z Seattle, Washington, który w tem mieście założył Obywatelską Ligę Bezrobotnych, która opiekowała się bezrobotnymi i bardzo dobrze pracę swoją prowadziła.

Gdy Zajączek został wybrany kongresmanem i musiał zająć się obowiązkami swego nowego urzędu, opuścił Ligę Bezrobotnych, a komuniści wzięli w swe ręce ster rządów w tej organizacji pomocy bezrobotnym i dzisiaj miasto Seattle ma tyle kłopotu z tą Ligą, że nosi się z zamiarem jej rozwiązania, a ciężar utrzymania, który dotychczas ponosiła ta liga, musi miasto wziąć na swe barki.

Jedno z pism, które o tym fakcie donosi, zaznacza równocześnie, że gdzie komuniści się wepchną i zaczną swe teorje w czyn wprowadzać, tam zaraz powstaje kłopot i najlepszy nieraz plan zostaje przez nich zepsuty.

Nowa Groźba Dla Przemysłu w Stanach Zjednoczonych.

(Dziennik dla Wszystkich w Buffalo).

W tych trzech latach depresji byznes amerykański doznał strasznych ciosów. Przedewszystkiem ceny spadały, naprzód zwolna, potem gwałtownie. Ale naogół w latach 1930 i 1931 płace robotnicze trzymały się na stałym poziomie. Dopiero nagle z końcem 1932 roku zaczął się nowy i katastrofalny spadek zarobków, i to nie w odosobnionych wypadkach, lecz powszechnie. Przemysłowy Komisarz stanu New York, pani Frances Perkins, ogłosiła w pismach artykuł z podobizną czeku na mniej niż 10 centów, jako dzienny zarobek w jednej z tamtejszych fabryk. Dziewczęta zarabiają tam po 5 i pół, a nawet po 3 i pół centa na godzinę. W całym szeregu stanów południowych i północnych, agencje stanowe podają skalę zarobków robotniczych, które jeszcze rok temu uważanoby za zbyt fantastyczne, za niemożliwe w tym najbogatszym kraju świata.

Raport Edwina S. Smitha, Komisarza Pracy i Przemysłu stanu Massachusetts, stwierdza cyframi, że robotnicy w fabryce strojów damskich w Fall River zarabiają od 5 do 15 centów na godzinę. Czyli przy najwyższym zarobku robotnik wyrabia tam $7.20 za 48-godzinny tydzień pracy. W Baltimore, Md., fabryka krawiecka zatrudnia 6,000 ludzi z przeciętną płacą $8.25 za 40 godzin do $10.19 za 54 godzinny w tygodniu. W Connecticut kobiety za „kontraktową" pracę przy krawiectwie dla firm z New Yorku dostają $4 do $5 za pełny tydzień pracy. W Pennsylwanji polowa robotnic w fabrykach tkackich i krawieckich zarabia mniej niż $6.58 na tydzień, a 20 procent mniej niż 5 dolarów.

Takich wypadków fabrycznego korsarstwa, bezwzględnego wyzysku robotnic, jest liczne tysiące. Niesumienni fabrykanci, dla których każdy środek dobry jest w byznesowej konkurencji, otwierają pracownie po przedmiejskich zaułkach, gdzie wobec powszechnego bezrobocia można robotników dostać za bezcen. Nieraz biorą ludzi na „naukę", aby pracowali trzy tygodnie bezpłatnie, a potem wyrzucają ich i biorą innych.

Przytem jest jeszcze jedna groźba, mianowicie przedłużanie czasu pracy. Ludzie pracujący „od sztuki" wprost sami krzyczą o jak najdłuższy czas, aby więcej zarobić, bo płace mają głodowe. Pracują po 10 do 12 godzin dziennie, w niedziele i święta, bez odpoczynku. Kto protestuje, znajdzie się zaraz na bruku, bo zastój jest najlepszym biciem na opornych.

W Connecticut stwierdzono, że na 7,631 kobiet pracujących w krawiectwie jedna czwarta część robiła poniżej 40 godzin na tydzień, lecz inne pracowały po 60, po 65, a nawet po 70 godzin w tygodniu.

Tu jednak zabiera głos obrona tego systemu pracy. Odzywają się głosy, że przecież lepsza jest najgorsza praca niż żadna. Gdy głód groził a publiczna zapomoga jest daleka, nawet najmniejszy zarobek pomaga. Wszak każdy zarobek milszy jest dla ambitnego człowieka, niż jałmużna. A wysoka skala zarobbów zmusiłaby fabrykantów do zamknięcia byznesu, przez co musiałoby się zwiększyć bezrobocie.

Takie argumenty odzywają się licznie na obronę wyzyksu robotników. Argumenty, które najlepiej dowodzą, jak depresja podkopuje byznesowe podstawy Ameryki, jak panika demoralizuje przemysłowy i finansowy ustrój tego kraju. Praca i produkcja za wszelką cenę — to zdaje się być hasło chwili.

W Pennsylwanji we wielu miejscowościach Izby Handlowe płaciły premje od $1,000 do $2,500 tym fabrykantom, którzy tam otworzą swe zakłady bez gwarancji stałej pracy i bez minimum robotniczych zarobków. Zdarzały się wypadki, że taki „fabrykant" importowany prowadził byznes przez siedm tygodni, robotnikom nie zapłacił ani centa i ulotnił się — nie zostawiwszy po sobie śladu. Inny założyciel fabryki koszul, dostawszy $2,500 subwencji. Robotnikom płacił przeciętnie $3 na tydzień. Po trzech miesiącach ta sama Izba Handlowa, aby skończyć skandal, uprosiła fabrykanta, aby się przeniósł gdzieindziej. Poszedł o kilka powiatów dalej, dostał nowe $2,500 i znów „uszczęśliwia" robotników po $3 tygodniowo.

Taki system pracy i płacy jest stanowczo groźbą dla amerykańskiego przemysłu. Jest to demoralizacja targu pracy i rabowanie ludzi pracy. We wielu miastach agencje ratunkowe muszą wspierać rodziny tak zatrudnionych robotników do minimalnej skali życia. Czyli, że publiczna dobroczynność faktycznie płaci część zarobków, które niesumienny pracodawca kradnie swym robotnikom. Skutek jest tem fatalniejszy, że taka nieuczciwa konkurencja zmusza innych sumiennych pracodawców do obcinania zarobków, bo inaczej nie wytrzymają w wyścigu ceny.

Groźba to więc jest dla robotników i groźba dla całego amerykańskiego przemysłu. Te głodowe zarobki niszczą rynek wewnętrzny kraju. Wygłodzony robotnik nie jest w stanie kupować produktów swej pracy, bo zarobek ma za niski do życia. Zatem wygładzanie robotników jest bumerangiem, jest wygładzaniem całego amerykańskiego handlu i przemysłu.

HUMOR "MUCHY WARSZAWSKIEJ"

W PARYŻU, W LONDYNIE LUB GDZIEBĄDŹ ZAGRANICĄ.

Polak spotyka się z tuziemcem. Rozpoczyna się rozmowa.

Obcy. — Szanowny pan jest obywatelem Rzeczypospolitej Polskiej?

Polak. — Tak, do usług.

Obcy. — A kiedy szanowny pan ostatni raz siedział w więzieniu politycznem?

Z WYKŁADÓW ROZTARGNIONEGO UCZONEGO.

Juljusz Cezar miał tak stałe zasady, że nawet po śmierci nie zmienił trybu życia.

Echo, to jest to, co strzela z pistoletu, a potem słychać ze sto razy.

Co się tyczy księżyca, to świeci nam ta planeta najczęściej w nocy.

Aleksander Wielki podbiłby całą Azję, nie dokonał jednak tego, gdyż jak się panowie akademicy przekonają, bohater ten jutro umrze.

Wacław Niezabitowski

Huragan od Wschodu

POWIEŚĆ

(Ciąg dalszy)

Amerykanka zagryzła gniewnie wargi. Zła była na siebie, iż nie skorzystała z poprzedniego zaproszenia kapitana. Teraz jest już za późno! Goddam!

Ozari ukazała się na pokładzie, zapinając po drodze płaszcz. Miss Hovard nie mogła się powstrzymać, aby nie ozwać się do japonki z przekąsem:

— Ależ pośpieszyła się pani!

Ozari odczuła ironję w słowach Amerykanki.

— Czekają! — odrzekła sucho, wchodząc na sznurową drabinkę, kołyszącą się jak nić pajęcza u burty statku.

Za chwilę łódź, omijając ostrożnie wyłaniające się z pod wody kamienie, pędziła szybko ku widniejącej w oddali linji brzegu.

Kapitan próbował rozmawiać, lecz warkot motoru i huk śruby, rozbijającej toń wody, głuszyły słowa. Dał przeto za wygraną i, okutawszy się szczelnie w płaszcz, ćmił swe nieodłączne cygaro.

Pretwicz siedział na wąskiej ławeczce, mając tuż obok siebie Ozari. Czuł ciepło jej ciała i lekki zapach perfum, jakiemi nasycony był futrzany kołnierz jej płaszcza. Łódź, przecinając od czasu do czasu ukosem biegnące fale, kołysała się zawzięcie. Co chwila ramię Ozari dotykało jego ramienia i wówczas przenikał go jakiś dziwny, nieznany mu dotąd dreszcz.

Łódź pochyliła się nagle w jego stronę. Ozari chcąc utrzymać równowagę wyciągnęła lewą rękę ku burcie, zamierzając się wesprzeć na niej. Pretwicz chwycił jej rękę i zatrzymał w swej dłoni. Ozari zwróciła wzrok ku niemu. Mimo wzroku dostrzegł najwyraźniej radosny, jak mu się zdało, uśmiech, przewijający się przez rozwarte nieco wargi japonki. Pochylił się ku niej i drżącym ze wzruszenia głosem szepnął do jej ucha słowo: „kocham." W zapale wyrzekł je w swym rodzimym języku i spostrzegłszy to, otworzył już usta, aby powtórzyć je po angielsku, lecz Ozari, oderwawszy od burty swą prawą rękę, położyła ją miękkim, pieszczotliwym ruchem na jego dłoni.

Pretwicz wstrząsnął się pod tym dotknięciem i błyskawicznym ruchem podniósł jej dłonie do ust.

Wpił się w nie głodnemi wargami. Ozari oderwała swe dłonie, wskazując ruchem głowy siedzącego przed nimi kapitana.

Oprzytomniał, lecz nie wypuścił jej rąk z swych dłoni. Ozari potrząsnęła kilkakrotnie głową, jak gdyby karcąc go, lecz w tymże samym momencie na ustach jej igrał pogodny uśmieszek, a ramię pięknej japonki wsparło się silnie na jego ramieniu.

Dopływano już do brzegu. Łódź szła powoli, lawirując bezustannie wśród gromadnie sterczących z pod powierzchni wody kamieni i skał.

Wartkot motoru i szum rozbijanych śrubą fal przycichł znacznie.

Kapitan, korzystając z chwilowej ciszy odwrócił się ku nim.

— Sądzę — ozwał się, wyjmując z ust cygaro — że znajdujemy się na północnym krańcu wyspy Jezo. Zadziwia mnie tylko obfitość tych raf podwodnych. O ile pamiętam z map nie powinno ich tu być tyle. Pani nie zna tych okolic? — zapytał, wskazując ruchem głowy, odległą o kilkadziesiąt zaledwie metrów linję brzegową.

— Nie... nigdy tu nie byłam, — odparła Ozari, usiłując wyswobodzić swe ręce z uścisku dłoni Pretwicza.

Ten pochylił się ku kapitanowi.

— Za parę minut dowiemy się! — rzucił wesoło.

Kapitan wzruszył ramionami.

— Nie zdaje mi się, żeby nam to tak łatwo przyszło. Brzeg wygląda na zupełnie niezamieszkały... patrz pan... ni chaty... ni ognia i jeżeli...

Słowa jego przerwał nagły okrzyk od strony brzegu.

Ozari energicznym ruchem oswobodziła swe ręce z uścisku dłoni Pretwicza i, powstawszy z ławki, pochyliła się ku przodowi łodzi, wspierając się ręką o szerokie plecy kapitana.

Okrzyk zabrzmiał po raz drugi i trzeci.

Ozari odrzuciła się w tył, jak pociskiem rażona i, chwytając za rękę siedzącego tuż poza nią przy sterze bocmana, zakrzyknęła rozpaczliwie:

— Zawracać. Natychmiast zawracać!

W głosie jej było tyle lęku i nakazu, że bocman bez namysłu przełożył ster, zamierzając skręcić w lewo tuż koło brzegu. Zapóźno jednak. Dziób łódki uderzył lekko o brzeg i równocześnie zamilkł łoskot motoru.

Kilkanaście ciemnych postaci, pochyliwszy się z brzegu, pochwyciło rękami burtę łodzi, przyciągając ją bokiem do lądu.

Zanim załoga łodzi zdołała zorjentować się w sytuacji, znalazła się już na lądzie, otoczona kołem ludzi, których na pierwszy rzut oka, wziąć można było za rybaków.

Jeden z nich zamienił parę słów z Ozari, rozejrzał przy świetle kieszonkowej lampki elektrycznej twarze Pretwicza, Smitha i marynarzy. Po chwili na dany przezeń znak cały orszak ruszył wgłąb lądu.

Pretwicz zauważył, że za nim i Ozari uplasowało się dwóch tęgich drabów w skórzanych kurtkach i ceratowych rybackich kapeluszach. Za nimi szedł Smith z nieodłącznym cygarem w ustach oraz bocman, mając również za swemi plecami paru opiekunów. Pochód zamykali marynarze i spora garść rybaków.

Na czele pochodu w odległości kilkunastu kroków od Pretwicza i japonki, kroczył ów osobnik, który poprzednio rozmawiał z Ozari i który, jak wnioskować należało, był przywódcą tych ludzi.

Pretwicz, oszołomiony nieco tem wszystkiem, pochylił się ku swej towarzyszce, chcąc ją zapytać kim są wiodący ich ludzie, lecz Ozari, uprzedzając jego zamiar, przyłożyła palec do swych ust, nakazując Pretwiczowi temsamem milczenie.

Następnie, udając, iż potknęła się raz i drugi na nierównościach gruntu, wsunęła swą rękę pod ramię Pretwicza i ująwszy jego rękę, ścisnęła ją znacząco w swej dłoni. Po chwili Pretwicz uczuł, że usta jej dotknęły lekko jego ucha. Wionął cichy, ledwo dosłyszalny szept jej słów.

— Niech pan nie zdradzi się z tem, że jesteś wojskowym attache!

Słowa Ozari zadziwiły Pretwicza. Nie odrzekł jednak nic i dopiero po chwili, gdy poczęto schodzić z jakiejś pochyłości i okruchy zwietrzałych skał, potrącane stopami idących, poczęły się toczyć z lekkim szelestem w dół, pochylił się ku Ozari i szeptem zapytał ją o powód tego dziwnego kakazu.

Lecz Ozari potrząsnęła tylko głową, dając mu jednocześnie znak, by milczał.

Droga biegła coraz więcej stromem zboczem w dół. Kilkakrotnie Pretwicz musiał silnie podtrzymywać Ozari, gdyż ścieżka, którą kroczył orszak, zawalona była złomami skał. W jednym z takich przejść Ozari, korzystając z tego, iż załom skały, wokół którego zakręcała nagle ścieżka, skrył ją i Petwicza na chwilę przed wzrokiem konwojujących, rzekła szybko:

— Oddaj mi pan natychmiast swój portfel! Zapewne jest w nim pański paszport dyplomatyczny? Tak? Daj go pan!

Pretwicz bez słowa sprzeciwu wyjął z bocznej kieszeni marynarki portfel i wręczył go Ozari.

Ta szybkim ruchem rozchyliła płaszcz i ukryła portfel na piersiach.

Pretwicz coraz więcej zdumiony, przysunął się ku niej bliżej i chwycił ją za rękę.

— Co to wszystko znaczy? — wyszeptał.

— Nie pytaj pan o nic! — odrzekła, oglądając się trwożliwie w stronę, skąd za chwilą mieli ukazać się konwojujący. — W razie badania mów pan, iż podróżujesz dla przyjemności. Ani słowa o pańskiem stanowisku dyplomatycznem! Inaczej... — umilkła nagle, nadsłuchując.

— Inaczej... co? — dopytywał Pretwicz, cisnąc gwałtownie jej dłoń.

— Inaczej... śmierć! — po chwili krótkiego wahania wyszeptała Ozari, biorąc go pod rękę i prowadząc śladem kroczącego przed nimi przewodnika.

W tej chwili trzech konwojujących ukazało się z poza załomu, zbliżając się śpiesznie ku nim.

— Ani słowa więcej! — ostrzegła go szeptem Ozari.

Pretwicz zagryzł wargi. Sytuacja, w jakiej się znaleźli pasażerowie „My Boya", była tak dziwną, iż mimowoli trzeźwy, logiczny jego umysł począł zastanawiać się nad wypadkami, rozgrywającymi się z szaloną szybkością od kilkunastu zaledwie minut i analizować je szczegółowo.

Więc naprzód: co znaczył ten rozpaczliwy okrzyk Ozari, tam, w łodzi, nawołujący do powrotu? Czyżby te parę słów, jakie tajemniczy ludzie z brzegu wykrzyczeli, były pewnego rodzaju ostrzeżeniem? Kim są ci ludzie, którzy prawie bez słowa zagarnęli ich i wiodą w głąb lądu, niewiadomo dokąd i po co? o znaczą ostatnie słowa Ozari, ostrzegające go przed wyjawieniem tym ludziom jego stanowiska? I ten portfel... to troszczenie się japonki o jego dokumenty osobiste, a wreszcie zapowiedź, iż w razie zdemaskowania jego stanowiska grozi śmierć! Czy tylko jemu, czy też wszystkim? Pretwicz chwytał jedną myśl po drugiej, przeżuwał je w mózgu i wreszcie rzucał, nie mogąc znaleźć na nie odpowiedzi. (Ciąg dalszy nastąpi).

Samarytanie.

LIST Z ZIEMI ŚWIĘTEJ.

Jerozolima, w lutym, 1933 r.

Na połowie drogi między Jerozolimą a Nazaretem, w samem sercu Palestyny, u stóp przeciwległych sobie gór Hebal (3077 st.) i Garizim (2847 st.) znajduje się miasto Nablus. — Nablus i jego okolica są bogate we wspomnienia biblijne. Tu bowiem oglądać można (od strony Jerozolimy), sędziwe resztki dawnego Sichem, przy którem Abraham rozbił namioty, gdy przybył do Ziemi Obiecanej. Pole przy Sichem kupił później Jakób i kazał tu wykopać studnię, znaną do dnia dzisiejszego pod nazwą studni Jakóba. Studnię tę wsławił nasz Zbawiciel, rozmawiając przy niej z Samarytanką o wodzie, która daje żywot wieczny. W pobliżu studni Jakóbowej pokazują grobowiec, w którym — zdaniem miejscowej ludności — spoczywają śmiertelne szczątki Józefa Egipskiego. Góry Hebal (północna) i Garizim (południowa), są również wspomniane w Piśmie św. Po raz pierwszy wymienia je Mojżesz, nakazując Izraelitom, aby po przekroczeniu Jordanu u stóp tych gór ślubowali, że wiernie trwać będą przy zakonie jego. Nablus zaś dlatego zasługuje na szczególną uwagę, że tu przetrwały szczupłe szczątki biblijnego narodu Samarytan.

Jak wykazał ostatni spis ludności, było w dniu 18 listopada, 1931 r., w całej Palestynie, 182 Samarytan (93 mężczyzn i 89 kobiet). Z tej liczby 160 mieszka w Nablus, w osobnej dzielnicy tuż u stóp Garizim, w bliskiem sąsiedztwie małej bóżnicy, w której co sobotę Samarytanie gromadzą się na wspólne modły, odbywające się w języku ojczystym. Jezyk samarytański jest narzeczem przypominającem żywo język hebrajski. Pismo zaś samarytańskie jest podobne do pisma starohebrajskiego (fenickiego), z czasów przed niewolą babilońską (538-587 r. przed Chrystusem). Języka ojczystego uczą się dzieci samarytańskie w bóżnicowej szkole. W życiu potocznem Samarytanie posługują się językiem arabskim. Języka żydowskiego (nowohebrajskiego) wprost nienawidzą. Przepaść, która dzieliła Samarytan od Żydów za czasów Chrystusowych, istnieje nadal. W całym powiecie Nablus, liczącym około 100 gmin (68,700 ludności), nie mieszka ani jeden Żyd. — Snać, że prawowierne żydostwo uważa ich ziemię, za na zawsze przeklętą. Niedawno temu pewien turysta chciał zwiedzić synagogę samarytańską w Nablus. Urzędujący przy niej arcykapłan poznał odrazu, że ma przed sobą Żyda. "Jakto," przywitał z oburzeniem przybysza, "Żydem jesteś i przychodzisz do Samarytan, których wy tak nienawidzicie?" Obcy uważał za wskazane opuścić natychmiast miasto. Wróciwszy do swoich krewnych, opowiedział im, co mu się przydarzyło w Nablus. Ci, przerażeni, odsunęli się od niego, dając mu niedwuznacznie do zrozumienia, że stał się "nieczystym" wskutek zetknięcia się z Samarytaninem.

W bóżnicy swej w Nablus Samarytanie przechowują sporą liczbę rękopisów, z pośród których niejedne zasługują na uwagę. Oglądać tu można t. zw. "kronikę," którą Samarytanie mylnie przypisują Jozuemu, a przedewszystkiem t. zw. "Targum," czyli tłumaczenie Pięcioksięgu Mojżesza, t. zw. "Tory" (z hebrajskiego) na język samarytański. Samarytanie uważają za autora swego "Targum" Natanaela, zmarłego w r. 20 przed Chrystusem. Choć trudno powiedzieć, czy twierdzenie ich polega na prawdzie, zaznaczyć wypada, że "Targum samarytańskie" już istniało przed Oryginesem (III wiek po Chrystusie), który się na nie powołuje. — Największą atoli świętością Samarytan jest stary, pergaminowy rękopis, w formie zwoju. Rękopis ten zawiera Torę Mojżesza, którą — jak wiadomo — Samarytanie uznawają jedynie za Pismo św., odrzucając resztę ksiąg Starego Testamentu. Tora samarytańska jest odpisem hebrajskiej Tory Mojżeszowej, sporządzona literami hebrajskiemi, czyli "samarytańskiemi." Samarytanie twierdzą, że rękopis zawiera notatkę, z której wynika, iż przepisał go z oryginału Mojżeszowego Abiszua, prawnuk Arona w trzynastym roku po wejściu Izraelitów do ziemi Kanaan. Dokładnie zbadać rękopisu nie pozwalają. — Stąd trudno ustalić jego wiek. W każdym razie uczeni zgodnie utrzymują, że zwój ten nie jest napewno tak starożytny, jak mówią Samarytanie. Choć bez wątpienia należy go zaliczyć do najstarszych odpisów Prawa Mojżeszowego, które posiadamy.

Ze względu na to, różni bogaci zbieracze ksiąg wartościowych kilkakrotnie już próbowali nabyć ten cenny zwój, ofiarując zań niebywałe wprost sumy pieniędzy. Lecz daremne były wszystkie ich zabiegi wobec przywiązania Samarytan do swej księgi świętej. Niedawno temu, bo pod koniec listopada, ub. r., pewna szajka złodziejska przysłała arcykapłanowi samarytańskiemu w Nablus, anonimowe (w Paryżu nadane), zawiadomienie, że postanowiono wykraść cenny dokument. Wiadomość ta w jednej chwili zmobilizowała całą gminę samarytańską. Wszyscy jej członkowie natychmiast się zjawili u sędziwego arcykapłana, aby się naradzić, co wobec grożącej utraty cennego rękopisu postanowić. Mimo, że miejscowy urząd bezpieczeństwa publicznego uroczyście przyrzekł, iż będzie pilnował dniem i nocą bóżnicy i zagrożonego skarbu, który w niej się przechowywał, Samarytanie postanowili jednogłośnie polecić arcykapłanowi, aby on sam, — bez jakichkolwiek świadków — przechował rękopis na miejscu, które będzie uważał za odpowiednie. I tak się stało. Czy tylko skutecznie?

Nie długo potem kolonję samarytańską spotkało drugie zmartwienie. W dniu 5 grudnia, ub. r., bowiem, Izak Ben Amram (Izak, syn Amrama), długoletni arcykapłan samarytański, zeszedł w Nablus z tego świata w 84 roku życia. Przed śmiercią wyjawił swemu następcy miejsce, w którem była ukryta starożytna Tora. Śmiertelne szczątki sędziwego arcykapłana zostały pogrzebane na zboczu góry Garizin. Następcą Izaka Ben Amrama, został najstarszy wiekiem kapłan, Masliach Ben Fines (Masliach, syn Finesa) liczący 63 lata. On to opiekuje się odtąd małą kolonją samarytańską.

Trzykroć do roku, Samarytanie gromadzą się, pomni na przepis swego zakonu, na świętej górze Garizim. — Dawnym zwyczajem obchodzą tu Samarytanie wspólnie święta Paschy (Wielkanocy), Tygodni, (Zielonych Świątek) i Szałasów (Kuczek). Za największe święto uchodzi Pascha. Stąd ją obchodzą jak najuroczyściej. Już na kilka dni przed Paschą wszyscy Samarytanie — bez względu na miejsce zamieszkania, płeć i wiek — gromadzą się na świętej górze i rozbijają tu namioty. Liturgja ich jest bardzo starożytna. — Z prawdziwem wzruszeniem przegląda się obcym ceremonjom tej starożytnej liturgji, podziwiając zarazem głębokie przywiązanie Samarytan do wiary, języka i tradycyj ojców. To zaś, że ich została tak mała garstka, przywodzi mimowolnie na myśl przypuszczenie, iż może wkrótce już spełnią się słowa Chrystusowe, wypowiedziane przy studni Jakóbowej do Samarytanki: "Niewiasto, wierz mi, iż przyjdzie godzina, gdy ani na górze tej (Garizim), ani w Jeruzalem, będziecie chwalić Ojca" (św. Jan, 4,21).

Ks. Witold Gronkowski.

PROTESTUJĄ I REZOLUCJE WYSYŁAJĄ.

W ubiegły piątek, jak nam donoszą, panowie Antoni Sokolewski, z p. nr. 8612 Saginaw avenue i Józef Kieszkowski, z p. nr. 8701 Essex avenue, w South Chicago, członkowie Klubu Obywatelskiego im. K. Pułaskiego, na walnem zebraniu omawiano liczne sprawy obchodzące właścicieli realności w dzielnicy South Chicago, oraz uchwalono wystosować odpowiednie w tej materji rezolucje do władz, w nadziei uzyskania ulgi w tym okresie depresyjnym.

Rezolucje te przesłane będą także do Springfieldu, stolicy stanu Illinois. Rezolucje te podają, iż z powodu zniżki wartości realności w czasie obecnym, z powodu bezrobocia jakie obecnie panuje właściciele domów powinni od władz otrzymać moratorjum najmniej na dwa lata, podatki także powinny być sprawiedliwiej rozdzielone, jak też opłaty procentu i hipotek powinny zostać zawieszone, aby właścicieli uratować od grożących im „foreclosures".

Klub Obywatelski im. Kazimierza Pułaskiego, którego prezesem jest p. A. T. Spinder, a sekretarzem p. A. Dziadus, rezolucje wyśle tam gdzie należy.

Niebezpieczni Bandyci Skazani Na Karę Śmierci.

Lublin. — W Janowie Lubelskiem odbyła się rozprawa przed sądem doraźnym przeciwko groźnym bandytom Józefowi Kuchno, Stefanowi Szuma i Kazimierzowi Klocowi, którzy ub. miesiąca w celach rabunkowych zamordowali Jana Grotkowskiego oraz dokonali gwałtu na jego żonie.

W wyniku rozprawy wszystkich zasądzono na karę śmierci przez powieszenie. Skazani odnieśli się do p. Prezydenta Rzeczypospolitej, który skorzystał z prawa łaski tylko w stosunku do Kloca, zamieniając mu karę śmierci na dożywotnie więzienie.

Należy nadmienić, że Kuchno w swoim czasie grasował w Ameryce Południowej, skąd został deportowany do Polski na okręcie „Chaco".

THE HAND THAT STOPS THE HANDOUT.

Poradnik Prawny

Dział Odszkodowań

pisze WALTER BEDNARSKI — 33 South Clark Ul.

Dział ten zawiera artykuły z prawa i statutu odszkodowań, czyli aktu Kompensacji, robotnikom uszkodzonym przy pracy, oraz odpowiedzi Czytelnikom na pytania tyczące się odszkodowań, które mogą być traktowane ogólnie. Zapytania należy adresować wprost do ADWOKATA BEDNARSKIEGO, pod wyżej podanym adresem. Pytający ma podać imię, nazwisko i adres, oraz dołączyć znaczek 3 centowy.

PYTANIA I ODPOWIEDZI.

Pani K. P., z Gunnison ulicy, pisze:

Mam 70 lat, a 28 lat przeżyłam z mężem, który mnie teraz opuścił, i nie chce mi dać na utrzymanie, chociaż pracuje. Prokurator chciał ażebym podpisała się na oddanie go do domu obłąkanych, ale ja tego nie uczyniłam. On teraz mnie i dzieciom bardzo dokucza. Co mam zrobić?

Odpowiedź: — Niech się pani uda do sądu Spraw Rodzinnych — (Domestic Relations Court), przy State ulicy i 11ej, a tam zmuszą go do płacenia na utrzymanie i zachowania się przyzwoicie.

Może pani oddać go pod sąd okręgowy w sprawie osobnego pożycia (Separate Maintenance) i utrzymania, ale w tym wypadku musi mieć pani adwokata.

Pani N. W., z Wilkesbarre, Pa., pyta:

Pewien pan zakochał się we mnie i w prezencie dał mi not na tysiąc dolarów. Teraz się na mnie pogniewał i chce ażebym mu not oddała i straszy mnie sądem. Not był zrobiony u adwokata i zarekordowany.— Co mam zrobić?

Odpowiedź: — Pogróżek tego pana nie potrzebuje się pani obawiać. Niech pani odda not adwokatowi, ażeby dostał wyrok i skolektował tysiąc dalarów z procentem i kosztami adwokata i sądu. Co raz było dane w dobrej wierze, nie można wycofywać.

Pan L. J., z Webster ul. pisze:

Podczas służby w armji amerykańskiej, zostałem uszkodzony na zdrowiu. Za to otrzymałem czek na $100.00. Czek ten zaniosłem do North Western Banku i po paru dniach bank zamknięto. Czy służy mi prawo pieniądze te otrzymać?

Odpowiedź: — Tak; za każdym razem co przejemca bankowy będzie wypłacał depozytorom to z pewnością i panu czek przyśle. Jeżeli jednak umieścił pan ten czek nie na konto oszczędnościowe, ale na specjalne konto "Trust Fund" to może pan otrzymać wszystkie pieniądze zaraz.

Józef H. z New Buffalo, Mich., pisze:

Miałem farmę, a na niej dług. "Foreclose'owali" mi ją 15 miesięcy temu, ale jeszcze niemam żadnego zawiadomienia, kiedy mię wyrzucą. Proszę o poradę czy muszę ustąpić dobrowolnie czy mogę się dopominać pieniędzy, które włożyłem w tę farmę?

Odpowiedź: — Moją doradą jest: siedź pan na farmie dokąd pana nie wyrzucą. Swoich pieniędzy włożonych w farmę nie może pan otrzymać.

K. B., z Monticello ul., pisze:

Jako stały czytelnik Dziennika Chicagoskiego zauważyłem, że Sz. Pan umieszcza wiele cennych rad w "Poradniku Prawnym." — Prosiłbym o informację: kupiłem 1-szą hipotekę w banku, który obecnie jest w likwidacji.— Dostałem od banku wszystkie papiery oprócz abstraktu. Teraz potrzebuję abstrakt a przejemca bankowy nie chce mi go oddać. Czy ja mam prawo do upominania się o abstrakt?

Odpowiedź: — Tak, abstrakt należy do pana.

Pani W. K., z 24ej ul., pyta:

Zaniosłam pieniądze do pewnego banku miesiąc przed zamknięciem tegoż. Pytałam się prezesa banku czy jest bezpiecznym i czy nie zgubię swych pieniędzy. On mi ustnie gwarantował przy świadkach, że gdyby bank zamknęli to ja nie stracę ani centa. Za miesiąc bank zamknięto i moje pieniądze straciłam. Czy mogę tego bankiera pociągnąć do odpowiedzialności?

Odpowiedź: — Odpowiedzialność taka jest odpowiedzialnością kryminalną ,i zajmuje się tem prokuratorja. Może pani też mieć swego adwokata. Potrzeba jednak udowodnić, że wtenczas, gdy ten bankier przyrzekał, wiedział już, że bank będzie zamknięty. Jeżeli to się udowodni to bankier może być ukaranym, ale pani swoich pieniędzy i tak nie otrzyma.

Jan K., z Hermitage ul., pisze:

1. Mam 4 morgi gruntu w Polsce. Dałem pełnomocnictwo bratu i ten ma ziemię w posiadaniu. Piszą mi inni, że ten mój brat, pełnomocnik nie płaci podatków i inne koszta odkłada na mój rachunek. Co mam z tem zrobić?

2. Mam 2 złote bondy na budynku w Chicago. Gdy właściciel nie płacił to zorganizował się komitet i zabrał bondy. — Już rok czasu a nie wiem co się z tem stało. Co mam robić?

Odpowiedź: — Co do pełnomocnictwa w Polsce, to niech pan da pełnomocnictwo komuś innemu a w tem pełnomocnictwie upoważni, aby brat miał nadal tą ziemię, a nowy pełnomocnik niech kolektuje dochód, płaci podatki, a resztę panu przysyła.

Co do bondów w Chicago, to niech pan weźmie adwokata, który zbada sprawę działalności komitetu i objaśni pana.

Józef S., z Damen ul., pisze:

Należałem do Zjednoczenia Rzymsko Kat. 10 lat i chcę dalej należeć. Nie płaciłem asesmentów 2 lata i zawiadomili mię, że mię suspendowali. Czy Zjednoczenie nie powinno zwrócić choć trochę pieniędzy?

Odpowiedź: — Nie.

Z Przed Czterdziestu Laty w Dzienniku Chicagoskim

Wtorek, 14 marca, 1893 roku.

Major japoński Fukuszima ukończył konną swą podróż przez Europę i Azję z Paryża do Yeddo, w Japonji.

Piotr Ciupiński w Baltimore poszedł do „ciupy" na dni 30 za to, że pobił żonę.

NIE ZROZUMIELI SIĘ!.....

Sędzia (do oskarżonego o kradzież). Czy cię nigdy nie aresztowali przedtem?

Oskarżony. — O, nie panie sędzio. Mnie zawsze aresztowali ......potem.

W Galicji rozpoczęto roboty przygotowawcze około nowej kolei żelaznej z Nowego Targu na Szczawnicę do Starego Sącza.

COKOLWIEK Z POLITYKI.

Demokrata: — Czy pan wiesz, że kury w Ameryce znoszą co rok 16,000,000 jaj?

Republikanin: — Tak!..... I dla czegoż do licha nie postarały się dotąd o uzyskanie wysokiej taryfy na jaja dla obrony domowej produkcji?!

Kluby Małopol. Stają "Frontem Do Morza".

Na apel rzucony przez Jenerała Broni Gustawa Orlicz-Dreszera „Polacy na Morze" odpowiedziały krzepko i przystąpiły do Ligi Morskiej i Rzecznej w ubiegłym tygodniu następujące Kluby Małopolskie: Klub Dobrkowian, Klub Kęczan Jastrząbki Nowe, im. Józefa Piłsudskiego, Lisia Góra, Klub Parafji Siedliska Bogusz, Starego Sącza, Stobierna i Miechowice Małe.

Oprócz już wymienionych Klubów Małopolskich, przystąpiły: Pierwszy Oddział Harcerstwa, przy Klubie Pań Chicago, gr. 2582 Tow. Dobroczynności przy Z. N. P., Klub Chicago, gr. 2638, Klub Pań Chicago, gr. 2582, Tow. Giewont, grupa 2672, Wydział Kobiet Z. N. P., (dwie prenumeraty), Tow. Matki Boskiej Nieustającej Pomocy, gr. 1333.

Zarząd Zjed. Pol. Rzym. Katolickiego z prezesem J. Olejniczakiem, sekr. generalnym W. Przybylińskim i skarbnikiem J. Barciem na czele nadaje temu, dziś już nie okiełznanemu — pędowi ku morzu, Polaków tak z pod Karpat jak i dalekich równin Podola oraz Wołynia takiego rozmachu, że Liga Morska i Rzeczna w Chicago, dziś już nie dwójkami ale czwórkami kroczy a niebawem stanie w tysiącznym zastępie pod sztandarem L. M. R. w Chicago.

Dalej za Zjed. Rzym. Kat. idzie Związek Polek, Tow. Seweryny Duchińskiej, Pań Illinois, gr. 423, Tow. Elizy Orzeszkowej gr. 44., Klub Wielkopolan Pomorzan i Ślązaków, Legjon Pań nr. 5, przy Posterunku Theo. Roosevelt.

Żądni ściślejszego kontaktu z Polską Siłą Morską nie pozostają w tyle i pojedyńczy sympatycy tu w Chicago wstępują Panie: Marja Milewska, Marja Majka, Balbina Michalska, Marja Adamska, Tekla Kosmeja i panowie Feliks Blaszczyk, Alex. Bonczkowski i Stanisław Jaworski.

W imieniu Ligi Morskiej i Rzecznej zapraszam ich, względnie delegatów na następne posiedzenie Ligi Morskiej i Rzecznej, które się odbędzie 20 marca w Klubie „Ad Astra", pod nr. 1110 Milwaukee ave.

Marja Piątkiewiczowa,
wiceprezeska.

Poradnik Dobrego Zdrowia.

Referuje Specjalnie Dla Dziennika Chicagoskiego Dr. Michal C. Goy, Którego Biuro Mieści Się Pod nr. 1610 W. North Ave., Przy Ashland Ave. Tel. Arm. 3230.

Dział zawiera artykuły treści ogólno - pouczającej w dziedzinie zdrowia oraz odpowiedzi na pytania Czytelników, które mogą być traktowane ogólnie. Na pytania anonimowe nie odpowiadamy. Zapytania adresować należy wprost do doktora Goy, a odpowiedzi szukać w Dzienniku.

SER JEST NAJZDROWSZYM I NAJPOŻYWNIEJSZYM PRODUKTEM Z MLEKA.

(Dokończenie).

Z powyższego widzimy, że gospodyni ma do wyboru tak wielki dobór różnych serów, że może z niego korzystać każdego czasu, tak w miesiącach letnich, jak zimowych.

Niestety w wielu domach ser uważany jest wciąż jeszcze tylko za pewien dodatek do regularnego pożywienia, a w innych podawany jest albo jako zakąska poza regularnemi pokarmami, albo też na zakończenie obiadu czy kolacji, tylko jako przysmak.

Każda gospodyni jednak zna i dokładnie rozumie wartość mleka jako pokarmu. Żadna nie może się bez mleka obywać. A ser przecież jest produktem mlecznym i pod względem pożywności zajmuje pierwsze po mleku miejsce. Ser posiada znaczną ilość tłuszczu i proteiny, fosforu i wapienia; zasobny jest w witaminę „A"; w codziennej naszej diecie z powodzeniem zastępuje mięso. Jest nawet, ze względów oszczędnościowych, doskonałym zastępcą mięsa. Osobom starszym zaś którym trudno przyzwyczaić się do stałego picia mleka, ser dostarcza tych ważnych składników, których dostarczyć może tylko produkt mleczny. Pół funta sera dziennie dostarczy organizmowi dorosłej osoby dosyć proteiny i conajmniej dwie trzecie tych kaloryj, które potrzebne są na cały dzień życia.

Ser dzięki swej tłustości jest bardzo lekko strawny, zwłaszcza gdy spożywany jest z chlebem lub przetworami zbożowemi, oraz gdy jest ugotowany. Wiele gospodyń, dla tych powodów, planuje obiady lub kolacje, w których ser jest potrawą główną, z dodatkiem sałaty z majonezem. Jako deser na takich obiadach dobra gospodyni wybiera owoce, świeże lub gotowane. Taki obiad lub kolacja dadzą pełne zadowolenie i dostateczny zasób pożywienia.

Ser może być częścią składową każdego rodzaju potrawy; tak zupy, jak pieczystego lub leguminy. Jest także znakomity do wszelkiego rodzaju kanapek. Dlatego dobra gospodyni nie zapomina o serze i daje mu poczesne miejsce w codziennej diecie rodziny.

Odpowiedzi Br. J.: — Przepisanie diety osobie cierpiącej na **kamienie nerkowe** jest na odległość niemożliwe. Konieczne jest bowiem zbadanie lekarskie i dokładna analiza moczu.

W odpowiedzi St. K.: — W bardzo wielu przypadkach może chory, który przeszedł **atak apoplektyczny**, żyć jeszcze długie lata. Władza w kończynach zwolna wraca, często nawet wraca mowa, mianowicie w tych przypadkach, w których z powodu wylewu krwi w lewej półkuli mózgowej, porażona została prawa połowa ciała i chory równocześnie stracił mowę, a zatem sytuacja nie jest jeszcze rozpaczliwa i wszystko może być jeszcze dobrze. Sławny Pasteur miał atak apoplektyczny jako jeszcze młody stosunkowo człowiek, bo na kilka lat przed pięćdziesiątką i wiele, wiele lat potem jeździł codziennie do instytutu swego imiena, aby tam wraz ze swym asystentami pracować. Oczywiście powinna Pani pozostać pod stałą opieką lekarza.

Lepiej w domu.

— Powiedz mi Żarłocki, jak pisze się obiad?

— To zależy, panie psorze. Jeżeli się je w domu, to przez "j", jeżeli zaś "na stancji," to przez „i" gdyż tam objeść się nie można.

CZY NIE PRAWDA!

NONSENSE

THE TUTTS By Crawford Young

NOTATKI REPORTERA

Chicagowianin zamianowany stróżem Prezydenta.

Robert D. Clark, członek służby federalnej wyjechał dzisiaj do Washingtonu, aby tam przez następne 4 lata być stróżem Prezydenta F. D. Roosevelta. Był on ostatnio z panem Rooseveltem w Miami, kiedy Zangara postrzelił burmistrza Cermaka i kiedy to Clark sam został okaleczony w rękę przez jedną z kul rewolwerowych.

* * *

Policjanci zastrzelili rabusia w skradzionym automobilu.

Policjanci z miasteczka Cicero, wczoraj podczas ścigania bandytów w skradzionym automobilu zabili jednego z nich, a drugiego aresztowali. W kozie siedzi Stanisław Tozer, z p. nr. 4818 West 28ma ulica. Jak się nazywa zastrzelony bandyta raport policyjny nie podaje.

* * *

Morton przekazany ławie wielkoprzysięgłych.

Wiadysław Morton, z p. nr. 5037 North Ashland avenue, wczoraj przekazany był ławie wielkoprzysięgłych, gdyż oskarżony jest o zabójstwo przez ławę przysięgłych koronera, — przed którą odpowiadał za zastrzelenie 17to-letniego Jerzego Standt, z p. nr. 1522 Holman avenue.

* * *

Czeszki pamiętać będą o swoim rodaku, Cermaku.

Klub Kobiet Czeskich zapowiada, że każdego roku urządzać będzie akademję żałobną ku czci ich rodaka, burmistrza Antoniego J. Cermaka. Do klubu tego należą trzy córki zamordowanego burmistrza. Dnia 9go maja, w dzień rocznicy urodzin Cermaka odbywać się będą akademje.

* * *

Specjalne wybory sędziowskie 6go czerwca.

Gubernator Henryk Horner wczoraj w Springfieldzie rozporządził, aby specjalne sędziowskie wybory odbyły się dnia 6 czerwca, w celu wyboru następcy zmarłego niedawno sędziego wyższego Worth E. Caylora. — Tego samego dnia mają być wybrani i sędziowie okręgowi, na powiat Cook.

* * *

Spieszą do budynku federalnego w sprawie podatku dochodowego.

W budynku federalnym przy West Adams i South Clark ulic panuje ruch ożywiony. Tysiące osób ciśnie się do biura kolektora podatku dochodowego, aby tam złożyć swoje raporty i podatki z dochodów w roku 1932 opłacić. Nasi czytelnicy tego czynić nie potrzebują. Mogą się jeszcze dzisiaj i jutro zgłosić wprost do biura administracyjnego Dziennika Chicagoskiego, 1455 West Division ulica, między godzinami 6:30 a 8mą wieczorem. Pamiętajcie, że JUTRO, 15go marca upływa termin składania raportów z dochodów waszych. Nie czekajcie do ostatniej chwili, przyjdźcie dzisiaj do biura administracyjnego, a tam klercy was obsłużą.

* * *

Oszczędzanie światła dziennego zatwierdzone w Elgin.

Z miasteczka Elgin, Ill., donoszą, że poraz pierwszy w dziesięciu latach Rada tegoż miasteczka zatwierdziła i przeprowadziła ordynans miejski w sprawie oszczędzania światła dziennego. Czas określono od 30go kwietnia do 24go września, włącznie.

* * *

Ofiara strzelaniny w hotelu „Crown" nie żyje.

Patrick Gallagher, lat 49, posługacz w hotelu Crown, p. nr. 1659 West Division ulica — wczoraj zmarł w Polskim Szpitalu z ran od kul rewolwerowych. Został on postrzelony ubiegłej soboty gdy przypadkowo stanął między policjantem Janem Paytonem a właścicielem hotelu Franciszkiem Verego, którzy do siebie strzelali. Policjant Payton na prośbę żony właściciela hotelu chciał rozbroić, gdy ten sięgnął po rewolwer i kulami odpowiedział na pytania mu zadane. Nieszczęście chciało, że Gallagher znalazł się między strzelającymi, co też wczoraj przypłacił życiem swojem.

* * *

Skrzypce stare w rękach rabusiów.

D domu Dr. Józefa Lissa, p. nr. 3125 Edgewood avenue włamali się wczoraj rabusie i skradli skrzypce stare a bardzo cenne, wyrobione w roku 1714 i 1798. W dodatku zabrali także zapas srebra stołowego i znikli jak kamfora.

* * *

Pomagała w rabunku i za to ją szuka policja.

Blondynka, wczoraj pomagała dwom mężczyznom w obrabowaniu Jana W. Smitha, doróżkarza zatrudnionego przez spółkę Yellow Cab Company. Napadu dokonano przy narożniku Halsted ulicy i Clybourn avenue. Doróżkarz stracił $1.85. Doróżkę skradzioną znaleziono w godzinę po napadzie na odludnem miejscu.

* * *

Japończycy budują własny pawilon na gruntach wystawy.

Dwudziestu czterech Japończyków przyjechało do Chicago i wczoraj rozpoczęło budowę własnego pawilonu na gruntach wystawy światowej, chicagoskiej. Pawilon ten zbudowany będzie w stylu „Kamakuro", czyli starożytnym, tuż obok pawilonu Chin. Ogród japoński upiększy plac naokoło tego pawilonu. Materjał potrzebny do budowy wysłano wprost z Tokio, w 17 wagonach kolejowych. Rycina przedstawiająca tych japońskich robotników znajduje się na innem miejscu w dzisiejszem wydaniu naszego Pisma.

* * *

Dzisiaj wieczorem, w Domu Polskim.

Klub Obywatelski Demokratyczny w 12tej wardzie (Silver City) dzisiaj, 14go marca, o godzinie 8mej wieczorem ma ważne posiedzenie w Domu Polskim „Wolność", p. nr. 4615 South Mozart ulica.

* * *

Ważne dla obywateli w 26tej wardzie.

Klub Demokratyczny im. K. Pułaskiego w 26tej wardzie ma dzisiaj, o godzinie 7:30 wieczorem, ważne zebranie w sali p. Wierzbickego, p. nr. 1048 No. Marshfield avenue. Będą mówcy z głównej kwatery polskiej, demokratycznej.

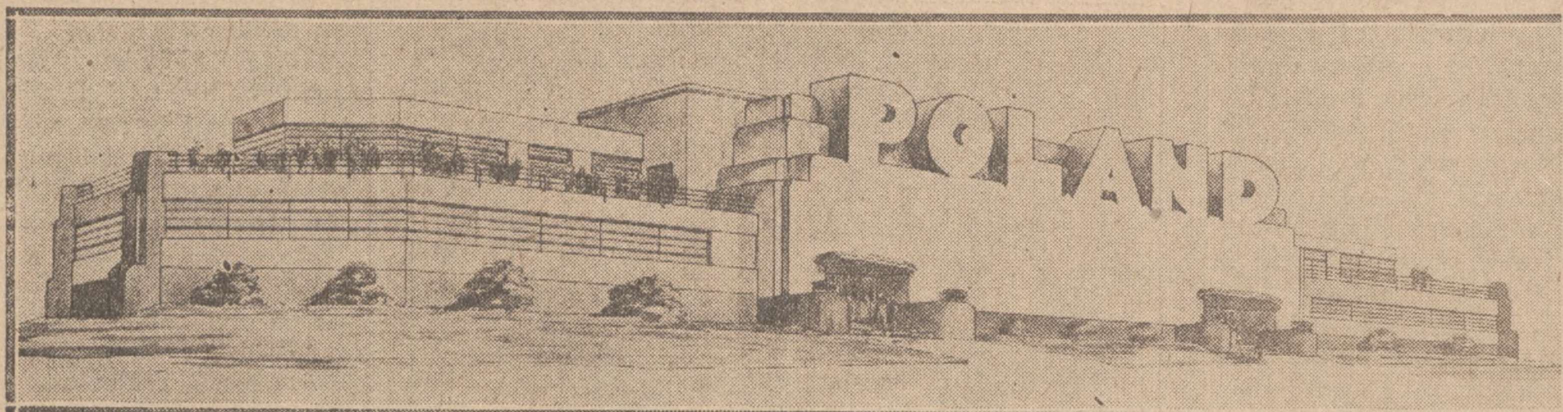
* * *

Po posiedzeniu „smoker" dla obecnych.

Klub „Alderman H. Sonnenschein Polish Boosters", w 22 wardzie w przyszły czwartek, dnia 16go marca, w sali p. Józefa Stacha, 3102 West 25ta ulica, ma o godzinie 8mej wieczorem nader ważne zebranie. Niecżłonkowie na to zebranie są proszeni o przybycie. Po zebraniu odbędzie się „smoker" dla wszystkich obecnych. Administrację tegoż klubu stanowią panowie: Jan Zwierzyński, prezes; Antoni Lewaniak i Władysław Niemiec, wice-prezesi; Rudolf Linert, sekretarz protokółowy; Franciszek Najder, sekretarz finansowy i Antoni F. Benkowski, skarbnik.

COMIC PAGE CIRCUS
NIGHTINGALE
IS A SMALL MIGRATORY BIRD FOUND IN AMERICA, EUROPE, ASIA - BIRD IS FAMED FOR RICH LOVE-SONG OF MALE, USUALLY HEARD AT NIGHT-

PAWILON POLSKI NA WYSTAWIE ŚWIATOWEJ W CHICAGO.



Rycina wyżej podana przedstawia pawilon Polski, jaki stanie na gruntach wystawy chicagoskiej, zbudowany kosztem $100,000. Plany wykonane były przez spółkę Tucker i Lazarewoicz, której biuro mieści się w pokoju 1005, w Bertz budynku. Pawilon ten stanie na gruncie rozmiaru 280x160 st.

Z ROCZNEGO POSIEDZENIA LIGI POLSKICH SPÓŁEK.

W sali Avenue Cafeteria, odbyło się w niedzielę popołudniu roczne posiedzenie Ligi Polskich Spółek Budowlano-Pożyczkowych, na które przybyło przeszło 300 delegatów z Chicago i okolicy. Przewodniczył p. Jan Czekała a sekretarzował p. Jan Grzemski. Po odczytaniu i przyjęciu protokółu z ostatniego posiedzenia, uczczono pamięć zmarłego mayora Antoniego Cermaka, wielkiego przyjaciela spółek przez powstanie, a pozatem uchwalono odpowiednią rezolucję wyrażającą współczucie wskutek tej straty, a której kopję wysłano do rodziny, rady miejskiej i do gubernatora Hornera. Następnie dyrektorzy poszczególnych spółek zdali swe sprawozdanie o właściwym stanie rzeczy obecnego kryzysu finansowego. Ze sprawozdań tych dowiedzieliśmy się, iż mimo dokuczliwej depresji i bezrobocia, spółki według możności swoją robotę robią, czekając na poprawę stosunków, a wszystko unormuje się jak było poprzednio podczas dobrych czasów. Przemawiali goście a mianowicie: p. P. Downing w imieniu rachmistrza p. Barrett'a, który mówił o sytuacji finansowej w kraju i o działalnościach spółek. P. Erdman urzędnik z federalnego banku w Evanston wyjaśnił znaczenie tej instytucji i sposób w jaki można o pożyczki się starać. Ponadto przemawiali: p. Pedro, p. Jan Sierociński, p. Janda i p. Albert Niedbalski, drugi wiceprezes stanowej ligi. P. Feliks Majka odczytał interesujący referat na temat zamykania hipotek i strat jakie spółki i wogóle ludność nasza poniosła. Uchwalono wysłać telegram do Prezydenta Roosevelta z wyrazami zgodnej z nim współpracy w kierunkuu jakim on zaczął, względem przywrócenia lepszach czasów. Uchwalono także rezolucję, którą wysłano do Prezydenta Roosevelta z prośbą o zamianowanie dwóch dodatkowych dyrektorów do federalnego banku w Evanston, tak zwanego „Federal Home Bank." Prezes Jan Czekała zdał sprawozdanie ze sprawy odnośnie Stacyj Ratunkowych, Dobroczynnych. Nastąpiły wybory urzędników. Wybory przeprowadził p. F. Nowak ku zadowolenu wszystkich obecnych. Ponownie przez aklamację wybrani zostali: Jan Czekała, prezesem; Stefan S. Tyrakowski, pierwszym wiceprezesem; p. Jan Gawin, drugim wiceprezesem; p. Jan Grzemski, sekretarzem; p. adw. Kazimierz Wachowski, skarbnikiem. Do dyrektorjatu weszli: Władysław Okon, Albert Niedbalski, Ignacy Ścigalski, J. Kozłowski, p. Pochocki, J. T. Jasiński, Feliks Majka, J. Lachcik, Piotr Jeziernv, T. Kalisz, Tomasz Podraza, adw. A. Mysoglond, F. Nowak i J. Walczak. Po odroczeniu posiedzenia podana została przekąska, po spożyciu której wykonany został program. Mistrzem toastów był p. A. J. Klyczyk. Przemawiali: Jan Sierociński, William Raddatz, A. Erdman, Józef Małłek, dr. Mioducki, Albert Niedbalski, P. Downing i inni. Program upiększony został śpiewem kwartetu spółki Pułaskiego ze Stanisławowa, złożonego z panów: Jana Czekały, Jana Kondziorskiego, Władysława Barwiga i Andrzeja Stachowicza. Odśpiewano „Bracia Rocznica" i „Piękna nasza Polska cała." Na tem zakończono niedzielne doroczne zebranie ligi polskich spółek budowlano - pożyczkowych. Delegaci zachęceni do pracy, opuścili salę, wynosząc z niej zadowolenie i miłe wspomnienia.

Wieczór Rozmaitości Szkoły Wieczornej.

Uczniowie Szkoły Wieczornej ZNP., uczęszczający na wykłady w poniedziałki i czwartki do wyższej szkoły św. Trójcy, urządzają w przyszłą niedzielę, w dniu św. Józefa, wieczór rozmaitości, który odbędzie się w sali Synów Wolności, pnr. 1042 N. Damen ave.

Na program złożą się śpiewy, deklamacje, tańce solowe w kostjumach narodowych i wesoła komedyjka „Cacusia", którą odegrają uczniowie. Po programie odbędzie się zabawa taneczna.

Czysty dochód z tej imprezy przeznaczony jest na fundusz biednych studentów.

Początek programu nastąpi punktualnie o godzinie 7ej wieczorem. Bilety nabyć można już teraz w biurach Wydziału Oświaty ZNP., lub w restauracji Lenarda.

Młodzież, uczęszczająca do szkoły wieczornej języka polskiego i literaturę oraz historji Polski, przygotowana jest ugościć serdecznie licznych swych znajomych i sympatyków. Przygotowania do wieczoru rozmaitości trwają już od kilku miesięcy, dlatego należy przypuszczać, że tegoroczny występ uczniów szkoły wieczornej będzie rzeczywiście nowością.

Japończycy Przyjechali, Aby Tu Zbudować Własny Pawilon.



Rycina przedstawia kilku robotników japońskich, którzy przyjechali do Chicago, aby zająć się budową pawilonu Japonji, jaki stanie na gruntach wystawy światowej. Widzimy ich na rycinie przy wbijaniu słupów w ziemię.

Żony Dentystów. Zapraszają.



DROWA I. FRANKIEWICZ, prezeska komitetu.

Już w nadchodzącą sobotę odbędzie się druga doroczna zabawa karciana urządzana przez Oddział Pomocniczy Pań przy Tow. Dentystów Polskich z nader urozmaiconym programem, który zapowiada między innemi rozegranie cennych i wartościowych nagród, jak śliczny woreczek damski, obrazy olejne, kilka kapeluszy importowanych, kwiaty i kupon na „permanent wave" ofiarowany przez pannę C. Gecewicz. Urządzeniem tej imprezy postowej zajmuje się specjalny komitet z doktorową I. Frankiewicz na czele, a której dopomagają doktorowe: W. Ruszkowska, S. Górna, W. Gogolińska, T. Olechowska, oraz panny, K. Śmiałek, C. Gecewicz i Marja Biedke.

Zabawa ta odbędzie się w Congress hotelu, a że będzie to jedna z najlepszych imprez w tym sezonie, nie ulega kwestji, bo rzeczywiście Oddział Pań przy Tow. Dentystów zdał egzamin, jeżeli chodzi o umiejętność w aranżowaniu wszelkich afer towarzyskich.

ISKIERKI MIEJSKIE.

— Józef Jengler, lat 30, z p. nr. 7801 Lowe avenue, stróż, zabity został podczas eksplozji kotła w pralni Ideal Laundry, pnr. 7341 South State ulica.— Śmierć jego ława przysięgłych koronera wczoraj uznała za wypadek.

*

— Charles Dolan, lat 26, uciekinier z więzienia, wczoraj został zabity, a kolega jego, Piotr Dejewski, lat 28, z pnr. 4818 West 28ma ulica, aresztowany po bitwie stoczonej z policją w Cicero.

*

— Panna Wynne Birrell, lat 21, wczoraj została aresztowana przez agentów federalnych przy zakupnie biletu kolejowego, za który płaciła sfałszowaną 100-dolarówką. Po aresztowaniu nałożono na nią kaucję w sumie $2,500. Przesłuchy odbyły się przed Komisarzem federalnym Edwinem K. Walkerem. Panna Birrell, która powiada, iż zamieszkuje pnr. 4008 North Austin avenue, pierwszy taki sfałszowany banknot na $100 podała w zamian za bilet kolejowy na stacji Union, potem drugi na stacji Illinois Central. Powiadomione o tem władze federalne aresztowały ją na stacji La Salle.

— Trzech rewolwerowiczów wczoraj weszło do bilardowni Palos Billiard Rooms, pnr. 9203 Commercial avenue, w South Chicago i tam zmusiło właściciela do wydania $92 z kasy.

*

— Dziesięć lat kozy za skradzenie $1.18, oto kara nałożona wczoraj przez sędziego Michała Feinberga na Clintona Adamsa, złodzieja kieszonkowego przyłapanego na gorącym uczynku, na tramwaju miejskim.

*

— Ruta Wolkow, lat 19 i jej siostra Estera, lat 21 idąc zaułkiem do domu swego pnr. 3404 McLean avenue ,zostały napadnięte i obrabowane w pobliżu Palmer ulicy i Kimball avenue, przez dwóch młodych rabusiów, którzy skradli im futro wartości $250 i $2.35 w gotówce.

*

— Mgła jaka wczoraj zawisła nad miastem była powodem znacznego zwolnienia ruchu kołowego i wielu wypadków na ulicach chicagoskich.

WIFE PRESERVERS



A mother says that castor oil rubbed on a bump, or bruise, on the little child's head, will take away the lump or mark.

Do Paryża.



Jesse I. Straus z New Yorku mianowany ambasadorem do Francji.

Do Londynu.



Robert W. Bingham, wydawca z Louisville, dostał nominację na ambasadora do Anglji.
(Klisza Prasy Stow.).

Do Meksyku.



Josephus Daniels, wybrany przez Prezydenta na ambasadora do Meksyku. (Klisza Prasy Stow.).

Organizacje Indorsowały Szymczaka.

Na skutek zapobiegliwości przyjaciół politycznych kontrolera miejskiego, prof. Szymczaka, Zarząd C. Zw. N. P. indorsował kandydaturę jego na burmistrza m. Chicago, co zostało ogłoszone w ub. czwartek. Potem również zapobiegliwi przyjaciele zwołali zebranie w hotelu Lewis w celu naradzenia się", czy ma być Polak kandydatem i kto nim ma być". Wobec uchwały Zarządu Z. N. P. na dwa dni przedtem, zebranie takie było zupełnie zbyteczne, ale zebranie jednak się odbyło, zwołane przez mecenasa Drezmałę, prezesa Polskiej Organizacji Demokratycznej, którą stworzył prof. Szymczak. Ze braniu przewodniczył p. Fran. Zintak, komityman 12-tej wardy i klerk Sądu Wyższego, który stanowisko to zawdzięcza p. M. S. Szymczakowi.

Zebrani uchwalili rezolucję indorsującą prof. Szymczaka na kandydata na burmistrza i przesłali ją gub. H. Hornerowi, Patrick Nashoowi i Fred G. Sergentowi. Rezolucję podpisał prezes Z. N. P. p. J. Romaszkiewicz, prezes Zjedn. P. R. K. p. Jan Olejniczak, prezeska Zw. Polek p. E. Napieralska, prezes Macierzy Pol. p. A. Soska i redaktor Dziennika Zjedn. p. Fr. Barć.

Na uwagę zasługuje fakt, że choć brali udział w zebraniu panowie politykierzy i także głosowali czy ma być polski kandydat i kto nim ma być lecz, żaden z nich rezolucji nie podpisał.

W Browarach Chicagoskich Jest Już Znaczny Zapas Piwa.

Gdy wczoraj ogłoszono, że Prezydent Roosevelt polecił Kongresowi przeprowadzenie bilu nadającego prawo wyboru i sprzedaży piwa 3.2 procentowego, właściciele browarów chicagoskich pośpieszyli się z podaniem do wiadomości, że skoro tylko bil ten stanie się prawem chicagowianie narzekać na pragnienie nie będą.

Browarnie tak w Chicago jak i w Milwaukee są gotowe do podwojenia lub potrojenia liczby robotników tam zatrudnionych. Powiadają że w zapasie mają teraz sporo dobrego piwa i gotowi są dostarczyć takowe na zamówienie. Wiadomem już jest, że przed wyrobem piwa „prohibicyjnego" musiano zawsze robić dobre piwo, silne, z którego potem ściągano alkohol, aby było stosowne do prawa, które już teraz z dniem każdym jest bliżej zapomnienia.

Stanowe prawo prohibicyjne zniosło gdy gubernator Horner wczoraj podpisał nowe prawo, na mocy którego prohibicja urzędowo w stanie już więcej nie egzystuje. Co zaś do miasta, to handlarze dobrego piwa już są gotowi i wyznaczono opłaty za licencje. Jeszcze za burmistrza Cermaka Rada miejska, w jesieni roku ubiegłego, przeprowadziła ordynans nakładając podatek w sumie $150 za pierwsze sześć miesięcy w roku 1933, na tych, którzy zamierzają zajmować się sprzedażą nowego piwa.

Mając dobrego piwa dużo w zapasie, licencje opłacone, zapewnienie rządu że poprawka do aktu Volsteada, zostanie przeprowadzona i w stanie już więcej prohibicji nie znają, miłośnicy dobrego piwa widzą tylko natychmiastowe polepszenie się interesu, kiedy sprzedaż piwa nowego zostanie rozpoczęta.

Z Milwaukee raportują, że już od dwóch lat czyniono przygotowania do wyrobu nowego piwa 3.2 procentowego, i że browary tam ulepszono kosztem kilku miljonów dolarów. Obliczono także wczoraj, że skoro nowe prawo przejdzie i Prezydent takowe podpisem swoim zatwierdzi, w Chicago i Milwaukee pracę pozyska nie mniej jak 15,000 osób, a może i więcej.

Whitney Eastman, prezes Stowarzyszenia Handlowego w Milwaukee powiada, że nowe prawo przyczyni się do polepszenia interesu w całym kraju i przyniesie rządowi federalnemu znaczną sumę pieniędzy tytułem opłat za licencje.

E. C. Yellowley, superwizor prohibicyjny w Chicago powiada, że przy wydawaniu permitów baczyć będą, aby takowe nie dostały się w ręce gangsterów i rakieciarzy.

Z MARJANOWA.

Dzisiaj wieczorem, w sali zwykłej, odbędzie się posiedzenie Tow. Najśw. Marji Panny Anielskiej, na którem przyjdą pod obrady ważne sprawy wymagające obecności wszystkich członków.

*

Drużyna śpiewacza na Marjanowie krząta się około urządzenia zabawy kostkowej i karcianej ,mającej się odbyć w czwartek, dnia 30go marca, w głównej sali parafjalnej, począwszy o godzinie 7:30 wieczorem.

*

Alumni szkoły marjanowskiej zabiegają, starając się, ażeby ich przedstawienie, mające się odbyć w niedzielę, dnia 2-go kwietnia udało się jak najlepiej. Alumni cieszą się powodzeniem kiedy cośkolwiek urządzą. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, iż to przedstawienie będzie również pomyślne.— X. Władysław Baron, C. R., kapelan alumnów, zajmuje się stroną artystyczną przedstawienia. Bilety nabyć można w ofisie parafjalnym.

Zebrania i Posiedzenia

Ze Stanisławowa.

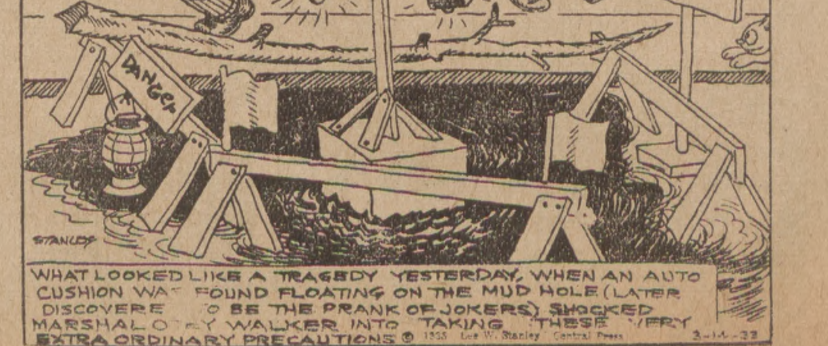
Tow. Polek św. Agnieszki, gr. 256 Zjedn., będzie miało miesięczne posiedzenie w środę, dnia 15-go marca, o godzinie 8ej wieczorem, w sali zwykłych posiedzeń. — Marja Imbiorska, prezeska, Anna Polek, sekr. prot.

*

Posiedzenie Okręgu 1 S.W.A.P.

Posiedzenie Okręgu 1-go S. W. A. P., odbędzie się dziś ,we wtorek, dnia 14go marca, o godzinie 8ej wieczorem, w sali Juljusza Słowackiego, przy 48-ej i So. Paulina ul. — St. Krygowski, prezes, Bol. Helajn, sekr.

THE OLD HOME TOWN Registered U. S. Patent Office By STANLEY



Ostatnie Wieści ze Świata.

MACDONALD ZAMIERZA ZŁOŻYĆ WIZYTĘ MUSSOLINIEMU.

Londyn, 14. marca. — Z powodu niebezpieczeństwa wybuchu nowej wojny światowej, jak również ponieważ Włochy uważane są przez Anglję za klucz do uregulowania sytuacji politycznej w Europie, dlatego dyplomaci są zdania, że premjer MacDonald, zdeklarowany pacyfista, powinien wkrótce złożyć wizytę premjerowi Mussoliniemu w Rzymie. Włochy żądają pozwolenia zrównania swej floty wojennej z flotą francuską, na co Francja nie chce przystać. Włochy dlatego się boczą i okazują względy Berlinowi.

Sytuacja przedstawia się następująco: Wielka Brytanja uznaje stanowisko floty franc. na morzu Śródziemnem, dlatego flota włoska musi zajmować drugorzędne znaczenie, a choć Włochy od czasu do czasu mogą sobie pozwolić na „flirt" z Berlinem, Węgrami i innymi sojusznikami Niemiec, jednak, jeżeli przyjdzie do położenia sprawy na stół, Włochy muszą wrócić do swej przystani i słuchać rozkazów Wielkiej Brytanji.

Jedynym celem MacDonalda jest utrzymanie pokoju za wszelką cenę.

FRANCJA ZAMIERZA ZŁOŻYĆ PROTEST W BERLINIE.

Paryż, 14. marca. (Prasa Stow.) — Ponieważ nowy rząd Rzeszy z Hitlerem na czele postąpił nieprawnie, zajmując przy pomocy bojówkarzy koszary wojskowe w Kehl i liczbę policji w Nadrenji powiększył dwukrotnie, co nie jest zgodne z zasadami Traktatu Wersalskiego, rząd francuski przygotowuje protest, który ambasador Francji w Berlinie wręczy wkrótce rządowi Hitlera. Według ustaw Traktatu Wersalskiego na całym obszarze Nadrenji nie może być żadnego wojska niemieckiego, a tylko ograniczona ściśle ilość policji, rekrutowanej z mieszkańców Nadrenji.

POLSKA CHCE NADAĆ PREZYDENTOWI PRAWA DYKTATORSKIE.

Warszawa, 14. marca. (Prasa Stow.) — Oświadczając, że czasy dzisiejsze są tak niezwykłe i dlatego prezydent powinien mieć wolną rękę działania, Rząd Polski przedstawił wczoraj w sejmie wniosek, aby prezydentowi Polski nadać szeroką władzę dyktatora, aby mógł przy pomocy dekretów wykonywać swe obowiązki po odroczeniu się sesji parlamentu i aż do zwołania następnej sesji. Sejm zostanie rozwiązany w końcu marca i zwołany będzie dopiero w jesieni. W tym czasie prezydent powinien spełniać obowiązki dyktatora.

W roku ub. prezydent posiadał prawo wydawania decyzyj w sprawach ściśle administracyjnych i finansowych, lecz obecnie rząd chce władzę dyktatury prezydenta rozszerzyć na wszystkie sprawy z wyjątkiem zmian konstytucji.

HITLER WYDALA BURMISTRZÓW MIAST PRUSKICH.

Berlin, 14. marca. — Po zwycięstwie w wyborach, jakie Hitler odniósł w ub. niedzielę, przystąpiono do usuwania z posad burmistrzów prawie wszystkich miast pruskich, a na ich miejsca mianować hitlerowców lub nacjonalistów, lecz przeważnie hitlerowców. Niektórzy z wydalonych burmistrzów oddani zostali do „aresztu opiekuńczego", zaś innym wydano bilety na „dłuższe wakacje."

Depesze z Frankfortu donoszą, że tamtejszy burmiistrz, Ludwig Landmann, uważany za zdeklarowanego wroga hitlerowców, miał być wczoraj usunięty za posady. Kiedy policja prybyła do mieszkania burmistrza, zastała pustki. Przyjaciele burmistrza twierdzą, że Landmann uciekł do Holandji, aby nie mieć nic wspólnego z hitlerowcami.

STADO WILKÓW ŚCIGAŁO UCIEKAJĄCĄ TAKSÓWKĘ.

Ateny, Grecja, 14. marca. — Wszystkie pisma greckie zamieściły wczoraj sensacyjną wiadomość o pościgu stada wilków za uciekającym szoferem w taksówce. W mieście Casteris, Macedonji greckiej, ukazało się stado wilków. Mieszkańcy, widząc zgłodniałe bestje, uciekali, kryjąc się do domów. Na ulicy, po której dzikie bestje biegły, szukając prawdopodobnie żeru, nie było nikogo. Naraz stado zauważyło szofera, stojącego obok swojej taksówki. Wilki natychmiast rzuciły się w stronę szofera, lecz ten nie czekał. Wskoczył do samochodu i począł jechać a za nim biegły wilki, wyjąc przeraźliwie. Policja zmobilizowała oddział i poczęła gonitwę za wilkami, z których kilka zabito a resztę wypędzono z miasta.

„JAPONJA TO KRAJ BANDYTÓW" — WOŁAJĄ W LONDYNIE.

Londyn, 14. marca. — Yosuke Matsuka, przewodniczący delegacji Japonji do Ligi Narodów, w drodze powrotnej do Japonji przez Stany Zjednoczone, zatrzymał się na kilka dni w Londynie, dokąd przybył w ub. sobotę.

Policja angielska musiała wszędzie pilnować bacznie przedstawiciela Japonji, wiedząc o nieprzychylnym sentymencie Anglików dla Japonji po wystąpieniu jej z Ligi Narodów. Przed hotelem, gdzie Matsuka zamieszkał, zebrało się w niedzielę kilkunastu mężczyzn, którzy wołali, gdy Matsuka wychodził z hotelu: „Japonja, to kraj bandytów" — „wstyd." Matsuka nie zwracał zupełnie uwagi na okrzyki, lecz szedł przed siebie środkiem szpaleru policji. Korzystając ze sposobności pobytu przedstawiciela Japonji w Londynie, zorganizowano publiczne debaty na radjo między Matsuką a tutejszym ambasadorem Chin. Obawiając się, że między obu może dojść do starcia, ulokowano obu w innych pokojach, z których przemawiali.

PASZPORT AMERYKAŃSKI NIE OBRONIŁ PRZED NAPADEM HITLEROWCÓW.

Hitlerowcy Bili Dahlberga w Obecności Policji.

Berlin, 14. marca. — Pomimo zapewnień kanclerza Hitlera, że Hitlerowcy nie będą więcej napadali na obywateli Stanów Zjednoczonych, napady na Żydó wamerykańskich nie ustają. Hitlerowcy w bezczelny sposób napadają na przechodniów, jeżeli tylko wiedzą, że są oni Żydami.

Wczoraj, w Berlinie zdarzył się bardzo przykry wypadek. Na przechodzącego ulicą Edwarda Dahlberga napadło kilku bojówkarzy hitlerowskich, którzy bez żadnej zapowiedzi poczęli bić swą ofiarę pałkami. Dahlberg, który przed kilku dniami zaledwie przybył do Niemiec jako korespondent miesięcznika Scribnera z New Yorku, widząc, że napastnicy nie rozumieją jego słów, wyjął z kieszeni paszport amerykański i starał się nim zasłonić. Paszport nie pomógł. Jeden z hitlerowców odepchnął rękę, w której napadnięty trzymał paszport amerykański, i grzmotnął Dahlberga dwa razy w twarz pałką.

Na scenę napadu przybył policjant, który zabrał Dahlberga i dwóch hitlerowców na stację policyjną. Tam się Dahlberg starał wylegimitować, przedstawił paszport amerykański, wszystkie swe dokumenty i świadectwo, że jest korespondentem zagranicznym pisma amerykańskiego.

I te rzeczy nie uspokoiły zapalczywych hitlerowców, albowiem w chwili, kiedy policjant pilnujący Dahlberga wykręcił się, jeden z napastników poczęstował Dahlberga kilku szturchańcami w kark i w głowę. Policjant niezawodnie słyszał, jeżeli nie widział, co się dzieje, lecz wcale nie reagował. Wreszcie odebrano hitlerowcom pałki, kazano im odejść z policji a Dahlberga wypuszczono na wolność.

Egzekucja Zangary w Przyszłym Tygodniu.

Tallahassee, Fla., 14. marca. Giuseppe Zangara, który zabił mayora Cermaka z Chicago w nieudałym zamachu na życie Prezydenta Roosevelta, będzie stracony w krześle elektrycznem w więzieniu stanowem w Raiford w przyszłym tygodniu. Gubernator Florydy Dave Sholtz podpisał wczoraj nakaz egzekucji. Dzień i godzinę egzekucji wyznaczy naczelnik więzienia.

Zangarę przewieziono w sobotę z Miami do Raiford i umieszczono w jednej z cel skazańców. Na pięć dni przed egzekucją będzie on przeniesiony do celi śmierci.

ROOSEVELT MIANOWAŁ TRZECH AMBASADORÓW.

Washington, 14. marca. — Prezydent Roosevelt odesłał wczoraj do senatu nominację R. W. Binghama, wydawcy z Louisville, na ambasadora do Londynu.

P. Roosevelt mianował nadto Jesse sIadora Strausa z N. Yorku ambasadorem do Paryża, a Józefa Danielsa z North Carolina ambasadorem do Meksyku.

56 MIAST DOMAGA SIĘ MARKI KOŚCIUSZKI.

Washington, 14. marca. — Miasta Green Bay, Wis., Bloomington, Ind., Great Falls, Mont., i Tucson, Ariz., oraz legislatura stanu Wisconsin, uchwaliły rezolucje, żądające od kongresu wydania pamiątkowych marek Kościuszki.

Dotychczas podobne rezolucje uchwaliły 4 stany i 56 miast.

Polak Ofiarą Brutalnego Mordu.

Żona i dziecko zamordowanego walczą ze śmiercią.

Haverhill, Mass., 14. marca. Ofiarą brutalnego mordu padł tutaj Piotr Bakanowski, zaś jego żona i 14-miesięczny synek, ciężko poranieni, walczą ze śmiercią w szpitalu.

Bakanowska, w przebłyskach przytomności, wskazała na przyjaciela zmarłego męża, niejakiego Gadumskiego, jako na mordercę, dodając, że obrabował męża z gotówki w sumie $2,300.

Przy aresztowanym Gadumskim znalazła policja $2,540. Gadumski zapiera się winy twierdząc, że w czasie dokonania zbrodni nie był nawet w pobliżu domu Bakanowskich.

Zbrodniarz użył młotka jako narzędzia mordu, rozbijając nim głowy ofiar.

MARSZAŁEK RAINEY WIDZI ZRÓWNOWAŻONY BUDŻET W 1933.

Washington, 14. marca. — Marszałek Henry T. Rainey, dem. z Ill., przepowiedział wczoraj w Izbie zrównoważenie budżetu federalnego w tym roku bez uciekania się do dodatkowych „irytujących podatków".

Marszałek chwalił gorąco Prez. Roosevelta nazywając go „tak wielkim przywódcą, jakim był Woodrow Wilson" i powiedział, ma on za sobą „wszystkie partje tak zjednoczone, jak nie były nigdy przedtem".

SĄSIEDZI BRONIĄ POLAKA PRZED SPRZEDAŻĄ FARMY

Mt. Clemens, Mich., 14. marca. — Kiedy trzej pomocnicy szeryfa wybierali się na farmę Walentego Hojnickiego z nakazem sądowego zajęcia i sprzedaży jego posiadłości za dług hipoteczny, obawiając się trudności zabrali ze sobą prokuratora. Gdy przybyli na miejsce, zobaczyli pętlicę zwieszającą się z drzewa przed domem, a dokoła domu conajmniej 150 farmerów, sąsiadów Hojnickiego.

Widząc groźną postawię farmerów, prokurator poradził deputowanym szeryfa odłożyć sekwester do 24. marca, poczem wszyscy zaraz odjechali.

Chicago rocznie wypija wody za $13,000,000. Na osobę przypada blisko 300 galonów dziennie.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy syn nasz i brat mój,

Ś. P.

EDWIN LYSCZYK LESTER

po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 12go marca, 1933 roku, o godzinie 3:30 po południu, przeżywszy lat 19, 1 miesiąc i 4 dni.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 16go marca, o godzinie 9ej rano z domu żałoby, pnr. 2946 N. McVicker ave. do kościoła św. Ferdynanda, pnr. 3100 N. Marmora ave., a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Adolf i Stanisława, rodzice; **Wanda**, siostra; **Jan i Emilja Jóźwik**, dziadziuś i babcia; **Richard C. Penning**, szwagier, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy A. Salamowicz Lawndale 0778. 15

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec, brat i dziaduś nasz,

Ś. P.

ROMAN GRONOWSKI

Członek Tow. Przyszłość Polski grupa 672 ZNP. i Klubu Polskich Piekarzy — po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 13go marca, 1933 roku, o godzinie 9:30 wieczorem, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 16go marca, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 1880 N. Damen ave. do kościoła Najśw. Marji Panny Anielskiej, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Józefa, żona: **Janina, Helena, Adela, Zofja i Leokadja**, córki; **Stefan i Edward**, synowie; **Eleonora Niemiska**, siostra; **Jan**, brat; **Józef Nowicki i Eugenjusz Wojtalewicz**, zięciowie; **Tomasz Niemiski**, szwagier; **Weronika**, bratowa; **Robert i Eugenjusz**, wnuki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Feliks Sadowski, Brunswick 2636. 15

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec nasz, brat mój, dziadek i pradziadek nasz, ś. p.

PIOTR DOLATOWSKI

Członek Towarzystw: Bractwa Różańca św., Iej Róży; Imienia Jezus przy parafji św. Jacka; św. Jana Chrzciciela, gr. 111 S. P. A.; św. Józefa O.N.P.M., gr. 125 S. P. A.—po długiej i ciężkiej chorobie, zasnął w Panu, opatrzony św. Sakramentami, dnia 12go marca, 1933, roku, o godzinie 12:20 rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 15go marca, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 3749 Lyndale ul. do kościoła św. Jacka, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Zuzanna, żona; **Jan, Józef, Antoni i Franciszek**, synowie; **Marjanna Burdock**, córka; **Jan Dolatowski, i Weronika**, brat i bratowa; **Elżbieta, Józefa i Joanna**, synowe; **Hieronim Burdock**, zięć; **Józef i Antonina Piekarscy; Jan i Konstancja Chmielewscy i Paweł i Ewa Szamlewscy i Michalina Laska**, szwagrowie i szwagierki; **Bolesław, Stanisław i Bernard**, pasierby; **Leokadja i Franciszka**, pasierbice; wnuki i wnuczki, prawnuki i prawnuczki wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Stanisław A. Brodziński, 1317 N. Ashland ave. — Brunswick 2767. 14

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec, syn i brat nasz, ś. p.

Władysław Marlewski

członek Tow. Klubu Wisła, po ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 11go marca, 1933, o godzinie 9:30 wieczorem, przeżywszy lat 38.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 15go marca, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 2517 No. Richmond ul.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w smutku pogrążeni:

Helena (z domu Cymanowska), żona; **Bernard**, syn; **Loretka**, córka; **Wawrzyniec i Wiktorja Marlewscy**, rodzice; **Józef, Aleksander, Kazimierz i Tadeusz**, bracia; **Elenora, Balbina i Walerja**, siostry; **Konstancja i Rozalja**, bratowe; **Jakób Markowski**, szwagier; **Anna Cymanowska**, teściowa; **Józef, Franciszek i Bernard Cymanowski, Antoni Nowak**, szwagrowie; **Zofja Klara i Anna**, bratowe, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Feliks J. Sztermer, telefon Humboldt 5550. 14

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy syn mój i brat nasz,

Ś. P.

WŁADYSŁAW SKAŁA

Członek Tow. Wolność Ojczyzny, grupa 1574 Z. N. P. po ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 11go marca, 1933 roku, o godzinie 5:40 rano, przeżywszy lat 17.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 15go marca, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 3216 S. Karlov ave. do kościoła Dobrego Pasterza, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego, na lotę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Zofja, matka; **Andrzej i Jan**, bracia; **Agata, Anna, Józefa, Franciszka i Alicja**, siostry; **Adolfina**, bratowa; **Bronisław Polak, Michał Bartoszewski, Hieronim Downs**, szwagrowie, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Alojzy Salamowicz, Lawndale 0778. 14

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka i babcia nasza

Ś. P.

EWA MAZUREK

członkini Tow. Niewiast Różańca św. 1go Drzewa, Tow. Polek Najśw. M. Panny od Nieustającej Pomocy Nr. 40 i Tow. św. Weroniki, nr. 464, po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 12go marca, 1933 roku, o godzinie 4:30 wieczorem, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 16go marca, o godzinie 10tej rano, z domu żałoby, p. nr. 4855 South Lincoln ulica, do kościoła św. Józefa, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego na lotę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Franciszek, August, Wacław i Ignacy, synowie; **Józefa Matuszek**, córka; oraz wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Wolniak, 4604 South Lincoln ulica. Telefon Lafayette 2586. 15

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec, syn i brat nasz,

Ś. P.

STANISŁAW ZIELIŃSKI

przez nieszczęśliwy wypadek, pożegnał się z tym światem, dnia 12go marca, 1933 roku, o godzinie 5:05 rano, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 15go marca, o godzinie 8:30 rano z domu żałoby, pnr. 1345 N. Paulina ulicy. Dawniej mieszkał pod adresem 1343 W. Division ul., do kościoła św. Trójcy, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha, na parcelę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Joanna Zielińska, żona; **Ewelina**, córka; **Anna**, matka; **Jan Dutkowiak**, ojczym; **Bronisław, Wacław i Józef**, bracia; **Stanisława**, siostra; **Jan Hunt**, szwagier; **Apolonja, Józefa i Helena**, szwagierki i **Familja Gołombiewskich, wraz z całą** rodziną.

Dyrektor pogrzebowy, J. L. Wiśniewski, 1151 Noble ulica. Tel. Humboldt 0060-0061.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy ojciec i dziaduś nasz

Ś. P.

WAWRZYNIEC CYGAN

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 13go marca, 1933 roku, o godzinie 1:15 po południu, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 16go marca, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby, p. nr. 1610 So. Harvey avenue, w Berwyn, Ill., do kościoła Najśw. M. P. Bolesnej, (15ta i Euclid avenue, w Berwyn), a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Michał i Hieronim, synowie; **Anna, Aniela i Juljanna**, córki; **Paweł Bala i August Brichta**, zięciowie; **Marjanna Cygan**, synowa i wnuczka wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Jan J. Fruzyna. Telefon Rockwell 4333. 15

Drobne Ogłoszenia

ROZMAITE

INTELIGENTNA i doświadczona osoba w średnim wieku poszukuje zajęcia na plebanji. Mrs. J. Plaga, — Spotsylvania, Va. 15

POŻYCZKI

WYPOŻYCZAMY pieniądze w sumach $100.00 do $300.00 na pensje, meble lub automobile. Spłacalne małemi miesięcznemi ratami. Likwidacja i kolektowanie starych rachunków i notów. Telefon Avenue 6684.

WYPOŻYCZAMY pieniądze w zastaw za pierwsze morgecze i polskie bondy. G. Koppel, 2434 W. Division ulica. xxx

Zgubiono - Znaleziono

ZGUBIONO czarną skórzaną torbę z narzędziami w 900 bloku na Fulton ulicy. Liberalna nagroda. Telefon State 9329. 14

DO WYNAJĘCIA

OSOBNE umeblowane pokoje, parą ogrzewane, do wynajęcia można gotować $2.00, przyjmuję z wiktem lub bez. 543 No. Ashland Ave. 16

DO WYNAJĘCIA 5 pokojowy apartament w 2 mieszkaniowym domu.— Gorącą wodą ogrzewanie, General Electric lodownie, garaż; blisko kościoła, publicznej szkoły; dobra transportacja; przystępnie. 1432 Granville.— Tel. Briargate 1833. 14

DO Wynajęcia 4 pokoje tanio. 1336 Chapin ul.

PRACA

POTRZEBA doświadczonych operatorek na fartuchach i domowych sukniach. Stała praca. 1744 N. Damen ave. 14

POTRZEBA do roboty na noc operatorek doświadczonych na fartuchach. Stała praca. 1744 N. Damen ave. 14

POTRZEBA doświadczonych operatorek przy domowych sukniach. 1542 Milwaukee Ave., 2gie piętro. 14

POTRZEBA dziewczyny do lekkiej domowej roboty. 2256 Division ul. 14

POTRZEBA dziewczyny do domowej roboty, $2.50 tygodniowo. 2146 Cortez ulica., 2gie piętro.

POTRZEBA dziewczyny do domowej pracy, $3 tygodniowo, pozostać na noc. Tel. Brunswick 0622. 2212 W. Division ul.

POTRZEBA dziewczyny do domowej pracy, rekomendacje wymagane. 1412 S. Kolin ave. Tel. Lawndale 6279.

POTRZEBA dziewczyny do lekkiej domowej roboty i zajęcia się dzieckiem. Hollander, Spaulding 1007.

POTRZEBA doświadczonej młodej kobiety do domowej roboty, pokój, wikt i zapłata. Zgłosić się: Gutter, 3611 Douglas blvd.

POTRZEBA doświadczonej dziewczyny do ogólnej domowej roboty i gotowania. $4 tygodniowo, (pokój). Telefon Midway 0675.

POTRZEBA kobiety do restauracji (kucharka, na krótkie zamówienia), portera i także do mycia naczyń. 2749 W. Division ulica.

PRACA

POTRZEBA dziewczyny do ogólnej domowej roboty. Pokój i wikt. Wagner. 4817 N. Springfield Ave.

POTRZEBA szewca za małem wynagrodzeniem. 6449 Newark Ave. Norwood Park.

POTRZEBA dziewczyny do domowej roboty. 3857 W. Polk ul. Mozer. 15

POTRZEBA dziewczyny do ogólnej domowej roboty, musi być doświadczona przy dzieciach, dobry dom. — Wolf, Nevada 6583.

POTRZEBA dziewczyny do ogólnej domowej roboty. Rockwell 8366. — 1217 Independence Blvd. Schneider.

POTRZEBA dziewczyny do ogólnej domowej roboty. Bornstein, 4130 N. Kimball Ave.

POTRZEBA młodej dziewczyny do ogólnej domowej roboty, musi pozostać. 2641 N. Monticello Ave. Shoor.

POTRZEBA dziewczyny przeszło 19 letniej do ogólnej domowej pracy, doświadczonej, pozostać na noc. Dobry dom, jedno dziecko, $4 tygodniowo. Tel. Nevada 1855.

POTRZEBA dziewczyny do ogólnej domowej roboty. 1739 Humboldt blvd. Telefon Armitage 8854, 3cie piętro.

KUPNO I SPRZEDAŻ

LOTY I FARMY

FARMA do wynajęcia 80 do 250 akrów i budynki, 60 mil na południe. Schwarzkopf, 1457 Spruce ul. 14,15,18

80 AKROWĄ farmę zamienię za bondy lub morgecz, albo sprzedam tanio. Schwarzkopf, 1457 Spruce ul. 14,15,18

$1,500 WISCONSIN 160 akrowa farma, dobre budynki, muszę sprzedać natychmiast. A. Scholz, Nr. 3, New Lisbon, Wisconsin. 16

ZAMIENIĘ farmę 40 akrów bez długu za murowany bungalow i dopłacę. Lincoln 6569. 14,18

AUTOMOBILE

ZAMIENIĘ Buick za kryty trok. — 2623 N. Mason ave.

RZECZY DOMOWE

DETROIT Jewel kombinacyjny gazowy piec, także porcelanowy ogrzewacz jak nowy, sprzedam tanio. 1455 W. Walton ul.

PIEC do odpadków i hot plast piec, sprzedam tanio lub zamienię na kuchenny piec. 1073 N. Hermitage Ave.

RADJO

$200 RADJO oddam za $22. Pierwsze piętro, 857 N. Oakley Blvd.

INTERESA

DELIKATESEN, lekkiej groserji, skład cukierków, papierosów i lodów, na sprzedaż z powodu śmierci, żadna przystępna oferta nie będzie odmówiona. Telefon Brunswick 7719. 14,16,18

SPRZEDAM grosernię i buczernię za waszą cenę. Tel. Brunswick 5456.

NA SPRZEDAŻ grosernia i buczernia za pół ceny, tani rent. Albany 9271.

SKŁAD reperacji obuwia na sprzedaż, $600, połowę wpłaty. 3823 No. Kedzie ave.

DELIKATESEN, skład cukierków, cygar, $22 rent z mieszkaniem, dobry interes $650 wart podwójnie. 5114 N. Western Ave.

KUPNO I SPRZEDAŻ

ROZMAITE

SPRZEDAM lodownię buczerską 8x10 bardzo tanio. Armitage 7949. 14

WSZYSTKIE wyroby maszyn do prania, reperowane, nowe wałki do wyżymaczek, $1.75. 3448 North ave. Albany 0140.

URZĄDZENIE do składu cukierków na sprzedaż i szafa dobra dla krawca, 4635 Armitage ave.

SPRZEDAM rozmaite "show cases" i meble domowe. 1051 N. Marshfield Ave.

DOMY I ZAMIANA

ŁADNY narożnik w dobrej okolicy, niema interesów blisko, odpowiedni na grosernię lub salon. Sprzedam tanio lub wezmę małą zamianę. Informacje: 5307 Cornelia ave. 14

NA SPRZEDAŻ przez właściciela prawdziwy bargain, 3 mieszkaniowy budynek, wszystkie 5 pokojowe mieszkania wynajęte, garaż 2 automobilowy, zaułek zrobiony i zapłacony, blisko szkół, kościołów i linij tramwajowych, $1,500 gotówki przeprowadzi także, 240 akrowa farma, inwentarz, narzędzia, dom, stajnia, pełne wyekwipowania. R. Calow, 2024 N. Kedvale ave. Bezment. Belmont 3428.

ODDAM przystępnie 40c na dolarze 3 mieszkaniowy budynek 5 lat stary. Zgłoszenie 2714 W. Division ul. 16

TODAY'S CROSS WORD PUZZLE

ACROSS

1—Down with (F.)
5—Girl's name
9—Mineral spring
12—Belonging to the laity
13—Repress
14—In what manner
15—The act of beating
17—Wrath
18—The Indian mulberry (pl.)
19—Slants
21—Annual island
24—Paces
25—One or that which empties
27—Pierce
30—Serpent
31—Saltpeter
33—Compass point
34—Halt
36—Fortification
38—Slipknot
40—Metal-bearing veins
41—Most independent
43—Brazilian coin
44—An eternity
45—Building where flying machines are stored
50—To make tatting
51—Unit of weight
52—Level
53—Bitter vetch
54—Anglo-Saxon slave
55—Dines

DOWN

1—Entire
2—Bleat of a sheep
3—River island
4—Proper name
5—A scar (prov. Eng.)
6—Hawaiian garland
7—Traveling gleeman
8—Corner
9—Noted politician
10—Orifice of the skin
11—Inspires reverential fear
16—Girl's name
20—Goddess of agriculture (Rom. Myth.)
21—Girl's name (possessive)
22—Criterion
23—Antagonists
24—Bristles
26—A vender of confidential tips (colloq.)
28—One of a range of mountains in South America
29—Honey gathering insects
32—Irritated
35—American poet
37—Evening party
39—American Indian
41—Honor with festivities
42—Bellow
43—Capital of Italy
46—Sped
47—Eggs
48—Encountered
49—Half type measures

Answer to Previous Puzzle

G	O	L	D	S	B	O	R	O	U	G	H	
E	L	A	I	N	E		A	R	R	E	A	R
N	E		P	A	L		M	A	N		T	E
E	A	T		G	L	A	S	S		T	I	P
A	T	O	M		E	R	A		R	E	N	O
L	E	P	E	R		T	Y	D	I	N	G	S
O			A	E	R		S	I	P			I
G	A	I	N	S	A	Y		G	E	N	E	T
I	R	K	S		P	E	S		N	E	R	O
S	S	E		A	T	T	A	R		W	A	R
T	O		E	C	U		L	E	A		S	I
S	N	A	R	E	R		E	N	T	R	E	E
	S	T	E	R	E	O	M	E	T	E	R	S

KĄCIK SOKOLI.

Poświęcony Sprawom Sokolstwa Polskiego w Okręgu II. Z. S. P.

WIELKI KONTEST POPULARNOŚCI.

Staraniem Sub-komitetu Finansowego, na czele którego stoi ogólnie znany właściciel Hawthorne Beverage Works w Cicero, Ill., druh St. Sikorski, w niedzielę, dnia 19go marca, rozpocznie się Wielki Kontest Popularności w celu wybrania „Królowej" Walnego Zlotu i Zjazdu, który się odbędzie w Chicago od 7go do 12go lipca.

W konteście mogą brać udział druhny, ze wszystkich gniazd w Stanach Zjednoczonych. Jest jednakowoż wymagane, ażeby podały się na listę kontestantek najpóźniej do 1go kwietnia br., w który to dzień lista będzie zamknięta, Wszystkim kontestantkom wydane będą książeczki, z których będą sprzedawały głosy po cencie jeden. Druhna zdobywająca najwięcej głosów będzie uznana „Królową" Zlotu i Zjazdu. Kontest zakończy się w niedzielę, dnia 28go maja wielką zabawą, przy której okazji będzie wydany rezultat kontestu. Do kontestu komitet nie będzie przyjmował mężatek, jednakowoż będą one miały sposobność pracować na korzyść swych przyjaciółek sióstr lub córek. Komitet prosi ażeby kontestantki podały się na listę czemprędzej, w celu zdobycia książeczek i rozpoczęcia pracy w tym kierunku. Pamiętajcie druhny, czemprędzej tem więcej czasu, zgłaszajcie się do przewodniczącego komitetu, dha St. Sikory, 2632 So. Cicero ave., w Cicero, Ill.

Regularne ćwiczenia w Gnieździe 49ym, w Cicero, Ill.

Gniazdo 49, to jest młodzież do tegoż gniazda należąca, z wielkim zapałem przygotowuje się na przyszły Zlot i Zjazd. Pod pilnem dozorem naczelnika, dha S. Ładniak, i naczelniczki, dhny M. Aleksander, ćwiczenia odbywają się w każdy wtorek i czwartek o godzinie 7ej wieczorem, w Sokolni Gniazda przy 29ej i So. 48my Court.

Młodzież ćwiczącą zaszczycił swą obecnością na ćwiczeniach we wtorek, 28go lutego, prezes gniazda, dh. W. Chojnacki, który po otrzymaniu raportu od naczelnika, dha S. Ładniaka, z wielkim zapałem i bardzo zachęcająco przemówił do młodzieży, która z pewnością wskazówki i apel starego druha wzięła sobie do serca i zapamięta.

Karnawał Gniazd w Sokolni Gniazda 2go.

Wielkie zainteresowanie okazuje się wśród gniazd i Polonji chicagoskiej względem zbliżającego się „Karnawału Gniazd", który urządza Komisja Zabaw i Zaproszeń, w środę, dnia 26go kwietnia br., w Sokolni gniazda No. 2go. Komitet składający się z dzielnych druhen miejscowych gniazd czyni starania, ażeby impreza wypadła jak najlepiej. Gniazda, które dotychczas nie podały się na listę programu, proszone są uczynić to czemprędzej, albowiem układ programu był oddany dhnie M. Wasilewskiej i naczelniczce Okręgu, dhnie M. Maniak, to też naczelnicy i naczelniczki powinni się zgłosić do nich. Po dalsze informacje można się zgłaszać do przewodniczącej Komitetu, dhny M. Łopacińskiej, lub sekretarki, dhny M. Lewandowskiej.

Uwaga Sekretarze Gniazd Okręgu IIgo.

Dotychczas nie otrzymaliśmy kwestjonarzy okręgowych na rok bieżący. Prosimy sekretarzy następujących gniazd o przysłanie takowych czemprędzej: gniazdo 9, 27, 48, 283, 786, 792, 866. Wiele spraw nie jest przedstawionych w gniazdach z powodu tego, że korespondencje są wysyłane na ręce byłych urzędników, którzy takowe zapominają lub też na posiedzenia wcale się nie stawiają. Prosimy sekretarzy wspomnianych gniazd o nadesłanie tych kwestjonarjuszy na adres sekrtarza Okręgu.

Komitet Dobroczynności w Okręgu II-im pobudzony do życia.

Na ostatnim posiedzeniu wydziału pobudzono do życia komitet Dobroczynności, który od pewnego czasu z powodu innych spraw mało się pracą tą zajmował. W skład tegoż komitetu zamianował prezes Okręgu dh. T. Sawicki, następujących: dhnę K. Drzewiecką, dha K. J. Karaskiewicza, dha E. J. Makowskiego, dha M. Prymulę i dhnę M. E. Rozentreter. Z pewnością druhny i druhowie ci wezmą się do pracy energicznie.

Posiedzenie Plenarne Okręgu IIgo.

Już w najbliższą niedzielę, 19go marca, odbędzie się posiedzenie plenarne Okręgu IIgo. Spodziewamy się, że reprezentacje wszystkich gniazd się stawią i dopomogą przeprowadzić sprawy na dobro Okręgu IIgo i całego Sokolstwa.

T. Sawicki, prezes;
W. W. Kościański, sekr.

Solenizant.



Ks. Szczepan Kowalski.

W czwartek, dnia 16go marca, przypada piętnastolecie kapłaństwa ks. Szczepana Kowalskiego, spełniającego obowiązki duszpasterskie w parafji Niepokalanego Poczęcia Najśw. Marji Panny, w South Chicago. Ks. Solenizant w dniu swej uroczystości we Mszy św. podziękuje Bogu, że w nieskończonem miłosierdziu swem dozwolił mu doczekać tej chwili. — Wzniesie on przed Tron Najwyższego Majestatu błagalne modły o łaski potrzebne do zbawienia dusz i doczekania się w zdrowiu srebrnego jubileuszu kapłańskiego. Ks. Kowalski jest wychowankiem Jadwigowa. Święcenia kapłańskie otrzymał dnia 16go marca, 1918 r. prymicje odprawił na Jadwigowie. Na niwie kapłańskiej pracował najpierw w parafji Matki Boskiej Częstochowskiej w Hawthorne, następnie na Kazimierzowie, potem na Młodziankowie a obecnie w South Chicago, jak zaznaczone powyżej.

SILNY GŁOS.

— Panna Nina ma bardzo silny głos.

— Czy ją słyszałeś śpiewającą?

— Nie, wymyślającą.

SEZ YOU Answers

1. False. Most distant from the earth. 2. False. A visible object. 3. True. 4. False. God of wine. 5. True. 6. True. 7. False. The person to whom a bequest has been made. 8. True. 9. False. Seventeenth. 10. True.

JAN KIEPURA I FILMY AMERYKAŃSKIE.

Hollywood, 14. marca. — Amerykańscy producenci filmowi zastanawiają się nad zaangażowaniem do filmów sławnego śpiewaka polskiego, Jana Kiepury.

Pierwsze kroki w tym kierunku poczyniła już wytwórnia „Universal", która w pośredni sposób chce zapoznać amerykańską publiczność kinową z Kiepurą, w związku z czem rozpoczęła w całej Ameryce wyświetlanie filmu produkcji angielskiej pt. „Be mine tonight", w którym główną rolę kreuje Kiepura. Od przyjęcia, z jakiem się spotka ze strony publiczności ten obraz, może zależeć nawiązanie pertraktacyj z Kiepurą.

Czytajcie Ogłoszenia w "Dzienniku Chicagoskim"

Co Słychać na Polonji.

Bractwo Dziewic Różańcowych, skupiające się przy parafji św. Stanisława B. i M. w Cragin, odegra zajmujący dramat, p. t. „Przekleństwo Matki", w niedzielę, dnia 26 marca, w sali parafjalnej. Początek o godzinie 8mej wieczorem.

W czwartek, dnia 16go marca, piętnastolecie kapłaństwa obchodzić będą k.s Władysław Kozłowski, asystent w parafji św. Jakóba, w Hanson Parku i ks. Henryk Pipenkotter, asystent w parafji Matki Boskiej Częstochowskiej w Hawthorne-Cicero.

Pnr. 5033 S. Throop ul., na Town of Lake, otwartą została wczoraj szkoła szycia p. n. „Fashionable Girls Sewing School" pod kierownictwem panny Marji Kretowicz. Pod tym adresem mieści się także agencja naszego Pisma.